

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Lok III. Nr 252 (666)

Białystok, czwartek 22 października 1953 r.

A Cena 20 gr

→ w numerze:

O codzienne kierownictwo polityczne współzawodnictwem pracy — str. 3.

Traska o dobro człowieka pracy naszym najważniejszym obowiązkiem — str. 4.

Dobra argumentacja przekonuje — str. 4.

Wielka pomoc nauki radzieckiej — str. 6.

Sztuka Indii oglądana naszymi oczami — str. 6.

DRUGI W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Powiat Goldap zwolniony od miarek i odsypów młyńskich

Przekroczenie 90 proc. rocznego planu dostaw uzyskano dzięki zobowiązaniom październikowym

Jako drugi w województwie białostockim, po powiecie augustowskim, powiat Goldap przekroczył 90 procent rocznego planu dostaw zboża.

Zgodnie z uchwałą Rządu, powiat ten został więc zwol-

niony od miarek i odsypów. Ci gospodarze z tego powiatu, którzy wykonali w 100 procentach roczny plan obowiązkowych dostaw zboża dla państwa, nie potrzebują więc teraz dawać miarek i odsypów młyńskich przy przemiale zboża.

dowodził też, że i wszystkie pozostałe powiaty mają wszelkie możliwości ku temu, ażeby w pełni zrealizować plany dostaw. Trzeba tylko wzmocnić pracę uświadamiającą i ani na chwilę nie pobrażać kułakom, którzy chcieliby sabotować obowiązkowe dostawy. (He)

Plan roczny przed terminem

WARSZAWA. Nadchodzą dalsze meldunki od zakładów pracy o przedterminowym wykonaniu planu rocznego.

Pierwsza w swej branży wykonała tegoroczny plan produkcyjny załoga przodujących Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Ostrowie Wlkp.

Roczny plan na 98 dni przed terminem zrealizowała także załoga Zakładów Remontowo-Montażowych CRS w woj. opolskim. Dzięki temu zakłady będą mogły przeprowadzić dodatkowe kapitalne remonty w kilku przetwórczych i chłodniach oraz wyprodukować kilkadziesiąt wozów i furgonów dla potrzeb gminnych spółdzielni. Podobny sukces odniosły załogi Zakładów Remontowo-Montażowych w województwach: śląskim, wrocławskim i poznańskim.

W woj. lubelskim globalny roczny plan produkcji cegły surowej wykonały niemal wszystkie cegielnie podległe Lubelskim Zakładom Terenowego Przemysłu Mat. Budowlanych. W wyniku tego cegielnie lubelskiego przemysłu terenowego mają dać do końca roku ok. 2,5 miliona sztuk cegły ponad plan. Ok. 2,8 mln. szt. cegły surowej ponad plan roczny dadzą cegielnie przemysłu terenowego woj. kieleckiego.

Ekspozytura PKS w Grudziądzu złożyła meldunek o wykonaniu rocznego planu usług w dniu 11 br. Zadania roczne wykonała także Elektrownia Grudziądzka m. in. w wyniku podniesienia mocy dyspozycyjnej.

Meldunek o wykonaniu rocznego planu przed terminem nadesłała również załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Nysie.

WZRASTA FALA ZOBOWIĄZAŃ

10 ciągników ponad plan wykona załoga „Ursusa”

WARSZAWA. W zakładach mechanicznych „Ursus” odbyły się ostatnio wydziałowe narady produkcyjne, podczas których — po przeanalizowaniu możliwości produkcyjnych — podjęto wiele cennych zobowiązań dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiego Października.

Realizacja podjętych postanowień pozwoli załodze „Ursusa” przyspieszyć wykonanie przedniego podjętego zobowiązania długookresowego, dotyczącego wykonania w br. 200 ciągników z zaoszczędzonego materiału, oraz wypuścić w

bieżącym miesiącu 10 ciągników ponad plan.

Podjęto również szereg zobowiązań dotyczących podniesienia jakości produkcji i rozszerzenia stosowania nowatorskich metod pracy. M. in. załoga wydziału montażu postanowiła wykonać w br. 20 traktorów z „listami gwarancyjnymi”, a w następnych miesiącach rozszerzyć stosowanie tej formy walki o wyższą jakość ciągników. W wydziałach mechanicznych w szerszym niż dotychczas stopniu stosowane będą — metoda Zandarowej i skrawanie nożem Holesowa.

wykonujących norm w przemyśle bawelnianym zmniejszyła się przeciętnie o jedną trzecią. Jednocześnie, w dużym stopniu dzięki zwiększeniu kwalifikacji robotników, zaznaczył się w tym przemyśle poważny wzrost jakości wytwarzanych towarów.

W zakładach, w których metoda Kowalowa stosowana jest w szerokim zakresie, załogi przełamują wiele trudności produkcyjnych, tam zaś gdzie nie prowadzi się szkoleń lub jest ono prowadzone w niedostatecznym zakresie, często istnieją poważne niedociągnięcia w realizacji planów. Np. w ZPB im. Marchlewskiego, ZPB w Pabianicach, ZPB im. Dubois, ZPB im. Armii Ludowej itp. przeszkolenie przy pomocy metody inż. Kowalowa zwiększyło efektywność i przyspieszyło wykonywanie zadań produkcyjnych w 100 proc., ale znacznie je przekroczyło. Natomiast w ZPB w Zyrardowie, ZPW im. Nowolki w Tomaszowie Maz., Wschodnich ZPW w Bielsku i innych, gdzie szkolenie i doszkalanie robotników metodą Kowalowa szwankuje do dziś dnia, załogi walczą z poważnymi trudnościami, a zakłady w większości nie wykonują swych planów.

Jak poważny jest wpływ szkolenia metodą Kowalowa na wydajność pracy i jakość produkcji, widać również na przykładzie poszczególnych robotników. Np. przodka Józefa Mizera z ZPB im. Armii Ludowej przed przeszkoleniem tą

Tekst noty rządu polskiego w ONZ

NOWY JORK (PAP). Sekretarz generalny ONZ ogłosił jako dokument ONZ i rozesłał wszystkim delegacjom tekst noty rządu polskiego do rządu Stanów Zjednoczonych, protestującej przeciwko zatrzymaniu na Pacyfiku przez bandy kuomintangowskie statku polskiego „Praca”. Ogłoszenie tekstu noty nastąpiło na wniosek szefa delegacji polskiej wiceministra Naszkowskiego, który wystosował odpowiednie pisma do sekretarza generalnego Hammarškjölda i przewodniczącej Zgromadzenia Ogólnego NZ Pandit.

Rekordowe osiągnięcia stalowników radzieckich

700 wytopów bez remontu pieca

MOSKWA (PAP). — Ponad 700 wytopów bez remontu pieca martenowskiego dał w tym roku hutnicy zakładów metalurgicznych w m. Zlatoust na Uralu. Stalownicy S. Zura-

wlew, T. Osipow i F. Stiepanow wytopili w br. przeszło 1,5 tys. ton metalu ponad plan i zdejmują obecnie z każdego m kw. trzonu pieca martenowskiego o 300 kg stali więcej niż dawniej.

Obecnie w Związku Radzieckim przeciętna produkcja metalu na dobę wielokrotnie przekracza poziom przedwojenny. W ciągu 2 lat piętej pięcioletki wyprodukowano 2,4 raza więcej stali niż w ciągu 2 pierwszych lat czwartej pięcioletki. W 1953 r. huty Związku Radzieckiego wyprodukują ponad 38 milionów ton stali.

Prezes Rady Ministrów przyjął ambasadora Rumunii

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął w dniu 20 br. Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce Constantina Nistora.

WZORUJEMY SIĘ NA DOŚWIADCZENIACH ROBOTNIKÓW RADZIECKICH

Zastosowanie metody Kowalowa w przemyśle włókienniczym znacznie podniosło wydajność pracy

Do chwili obecnej metodą Kowalowa pracuje przeszło 45 tys. robotników

ŁÓDŹ. — Od chwili zainicjowania w końcu 1951 r. szkolenia metodą Kowalowa przez załogę ZPW im. Waryńskiego w Łodzi, w polskim przemyśle włókienniczym przeszkolono już ok. 45 tysięcy robotników. Mimo wielu niedociągnięć szczególnie w pierwszym okresie szkolenia, wszyscy przeszkoleni podnieśli wydajność pracy przeciętnie o 9 do 11 proc. w przędzalniach i o 10 do 12 proc. w tkalniach.

Największą liczbę robotników — ok. 24 tysięcy — przeszkolono w przemyśle bawelnianym. O wpływie zastosowania metody inż. Kowalowa na wzrost wydajności pracy świadczą fakt, że w ciągu i półtora br. liczba robotników nie

metoda, mimo że w zawodzie pracowała już kilka lat, wykonywała zaledwie 87 proc. planu ilościowego i około 60 proc. planu jakościowego. Po przeszkoleniu wykonuje ona do 121 proc. normy i osiąga wyższą od planowanej jakość tkanin. Podobne wyniki, dzięki przeszkoleniu w rb. metodą Kowalowa, osiągnęło 275 przadek i tkaczy tych Zakładów.

Metoda Kowalowa, ułatwiająca robotnikom pracę, przyczynia się również do zwiększenia zainteresowania robotników wykonywanymi obowiązkami.

Z pobytu marynarzy radzieckich w Bułgarii

MOSKWA. — Na zaproszenie ministra obrony narodowej Bułgarii dowódca grupy radzieckich okrętów wojennych, które przybyły z wizytą przyjacielską do Bułgarii, — wiceadmirał W. Parchomienko udał się wraz z kilkoma oficerami i marynarzami do Sofii.

Gości radzieckich przyjął minister obrony narodowej Bułgarii generał P. Panczewski. Następnie marynarze radzieccy zwiedzili Muzeum Ruchu Rewolucyjnego oraz złożyli wieńce u stóp Mauzoleum Georgi Dymitrowa. W godzinach popołudniowych marynarzy radzieckich przyjął przewodniczący Rady Ministrów Bułgarii Wytko Czerwenkow. Na przyjęciu obecni byli kierownicy Bułgarskiej Partii Komunistycznej i członkowie rządu bułgarskiego oraz ambasador ZSRR w Bułgarii M. F. Bodrow.

PLAN DOSTAW ZBOŻA MUSI BYĆ WYKONANY

Zlikwidować wroga plotkę do końca — ukrócić kułackie zuchwalstwo

Najlepszą gromadą w realizacji obowiązkowych dostaw w gminie Kowalewyszczyna w pow. wysoko-mazowieckim jest gromada Kurowo, która roczny plan dostaw zboża wykonała w 70 procentach.

Sołtys tej gromady, Ludwik Bogucki, potrafił wytłumaczyć chłopom, że szybkie wywiązanie się z obowiązkowych dostaw leży w ich własnym interesie. Bo sprawne zaopatrzenie klasy robotniczej w żywność przyspiesza wykonanie planów produkcyjnych, zwiększa dopływ artykułów przemysłowych na wieś. Szybka realizacja planów obowiązkowych dostaw w powiecie to zwolnienie chłopów od miarek i odsypów. Aby nie być gotostownym w swojej argumentacji, sołtys Bogucki pierwszy w gromadzie wywiązał się całkowicie z obowiązkowych dostaw. Biorąc z niego przykład małorolni Jan i Stanisław Zalescy, Henryk Dzierżgowski i Franciszek Bogucki też w całości zrealizowali roczne plany dostaw zboża i przodują w gromadzie.

Jednak nie wszystkie gromady w gminie Kowalewyszczyna dobrze realizują obowiązkowe dostawy. Np. Łupianka-Stara — najbogatą gromadą w gminie, roczny plan dostaw zboża wykonała zaledwie w 30 proc., a gromada Płonka-Strumianka tylko w 25 proc. Jedną z gorszych jest też gromada Kropiewnice-Gajki.

Nic też dziwnego, że gmina Kowalewyszczyna roczny plan dostaw zboża dotychczas zrealizowała tylko w 27 proc. i znajduje się na szarym końcu w realizacji obowiązkowych dostaw w powiecie wysoko-mazowieckim.

Dlaczego tak słabo przebiega realizacja obowiązkowych dostaw w tej gminie?

Dlatego, że wskutek braku

PRACY POLITYCZNO-USWIADAMIĄCEJ WŚRÓD BIEDOTY I ŚREDNIOROLNYCH

kułacy w gminie podnieśli głowę, nie dostarczają państwu zboża i rozsiewają wroga plotki, które wstrzymują średniaka od realizacji obowiązkowych dostaw. Postępują tak, jak im się podoba. Prezydium GRN w Kowalewyszczynie „nie wie”, jak ma postępować z opornymi kułakami, sabotującymi ustawę rządu ludowego o obowiązkowych dostawach i dotychczas ukarało zaledwie kilku.

Toteż kułacy w wielu gromadach rozuczuli się, sami nie wywiązują się z planowych dostaw i z powodu braku pracy uświadamiającej ze strony aktywu wiejskiego — uzyskali wpływ na średniaków.

Np. w gromadzie Łupianka-Stara kułacy nie pozwalają dojść małorolnym do głosu. Ci, co już wywiązali się z obowiązkowych dostaw, boją się po prostu skrytykować kułaków za ich opieszałość.

Był taki wypadek, że małorolny Bolesław Łupiński, s. Kazimierza, na zebraniu gromadzkim napiętnował kułaków Czesława, Piotra i Stanisława Łupińskich za sabotowanie obowiązkowych dostaw. W nocy kułacy ci pobili go.

I teraz wykorzystują ten przykład z pobiciem i zastraszają małorolnych, „aby się który nie ważył ich krytykować”.

Oto są wodzireje kułacy: Antoni Łupiński, Stanisław Łupiński s. Grzegorza, Jan Łupiński s. Bronisława, Aleksandra Łupińska.

Wszyscy oni zwlekają z obowiązkowymi dostawami.

Gdy w Łupiance-Starej wywieszono tablicę honorową z nazwiskami tych, którzy przodują w realizacji obowiązkowych dostaw, to kułacy przekreślili ich nazwiska dopisując złośliwe uwagi i starając się wyśmiać przodujących chłopów — patriotów.

Aktyw gminny powinien wreszcie zainteresować się sytuacją w Łupiance-Starej.

OPÓR KUŁACKI TRZEBA ROZBIĆ

Sabotażystów należy przykładnie ukarać. Odizolować ich od chłopstwa pracującego. A małorolnym chłopom wytłumaczyć, że kułak hamując obowiązkowe dostawy najwięcej szkodzi właśnie im małorolnym chłopom. Kułak chce, aby tak jak przed wojną małorolny chłop żył w ciemnocie i pracował na niego.

Aktyw gminny powinien wskazać chłopom z Łupianki, że dzieł ich zamiast pracować na gospodarstwie kułackim, obecnie uczęszczają do nowej szkoły, że prędko już w chałupach chłopskich zagrają głośniki radiowe (Łupianka-Stara jest w trakcie radiofizacji), że w bliskiej przyszłości w ich domach zaświecą lampki elektryczne. Kułacy nie chcą tego wszystkiego, toteż hamują obowiązkowe dostawy.

W gromadzie Kropiewnice-Gajki kułacy puścili bzdurną plotkę, że szybko będzie wojna, więc nie należy spieszyć się z realizacją obowiązkowych dostaw.

Tu wodzirem kułackim jest Feliks KROPIEWNICKI. „Czekając na wojnę” Kropiwnicki dotychczas nie rozpoczął obowiązkowych dostaw i zalega 2.108 kg zboża.

Wielu chłopów z tej wsi jest jeszcze pod wpływem Kropiwnickiego. Ufają mu — bo przecież „jest takim zamożnym gospodarzem i wie o wszystkim, więc jak go nie słuchać?” — toteż zwlekają z realizacją planowych dostaw.

Aktyw gminny powinien wskazać chłopom pracującym z Kropiwnic-Gajek, że ten na pozór „dobry” sąsiad Kropiwnicki, który tak „dużo wie” o wszystkim, prowadzi specjalnie wroga robotę, chce chłopstwo z Kropiwnicy utrzymać w ciemnocie, aby zahamować obowiązkowe dostawy, chce rozbić sojusz robotniczo-chłopski, bo nie chce, aby w Polsce rozwijał się przemysł, nie chce, aby chłopki z Kropiwnicy mieli pod dostatkiem maszyn rolniczych i artykułów przemysłowych, chce, aby tak jak przed wojną biedota wiejska musiała pracować u bogaczy za ćwiartkę żyta na przednówku.

A Bronisław Dąbrowski, który czasowo pełni obowiązki sekretarza KG PZPR zamiast zmobilizować chłopów do szybkiej realizacji obowiązkowych dostaw, trzyma stronę kułaków, prowadzi prokułacką politykę.

Aby „nie stracić zaufania u kułaków” dotychczas nie sprzedał państwu zaplanowanych 38 kg żyta.

Dąbrowski jest przyjacielem Kropiwnickiego. Jest stałym bywalcem u niego. Popijają często wódkę, którą mu stawia Kropiwnicki. Kułak potrafił Dąbrowskiego uczynić swym narzędziem. Obecnie Dąbrowski na zebraniach gromadzkich zamiast zmobilizować ludność do szybkiej realizacji obowiązkowych dostaw mówi, że: „Owszem zboże sprzedać trzeba, tylko nie spieszyć się, ostrożnie, nie pali się, na wszystko będzie czas”.

Dom Dąbrowskiego zamienił się w biuro pisania podań o umorzenie obowiązkowych dostaw. Za wódkę Dąbrowski obiecuje wszystko.

Postępowaniem Dąbrowskiego powinien się zająć KP PZPR w Wysokim-Mazowieckim i nie pozwolić na to, aby poplecznik kułacki był w szeregach partii.

Należy jednocześnie natychmiast wzmocnić w gminie robotę polityczno-uświadamiającą wśród chłopstwa pracującego, mocno oprzeć się o biedotę i odwołując się do pomocy prokuratury, zlikwidować do końca opór kułacki. (B)

Amerykanie nadal naruszają układ rozejmowy

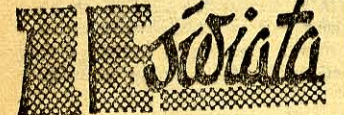
Protest gen. Li San-czo
PEKIN. — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że dnia 19 bm. na posiedzeniu wojskowej komisji rozejmowej strona koreańsko-chińska po raz trzeci zgłosiła kategoryczny protest przeciwko sabotowaniu przez Amerykanów z pogwałceniem układu o kompetencjach komisji repatriacyjnej państw neutralnych, pracy wyjaśniającej. Generali Li San-czo zażądał, aby Amerykanie położyli kres działalności agentów kuomintangowskich i lisymanowskich nastawionych do obozów jenieckich, po nieważ agenci ci biorąc udział w rozmowach wyjaśniających jako przedstawiciele i tłumacze strony amerykańskiej, terroryzują groźbami jeńców.

Plany USA wobec Austrii

Amerykanie pragną włączyć Tyrol do swej strefy okupacyjnej
WIEDEN. — W związku z oświadczeniem austriackiego ministra spraw wewnętrznych Helmera w sprawie wycofania francuskich wojsk okupacyjnych z Tyrolu i Vorarlbergu, dziennik „Oestreichische Volksstimme” pisze, że na miejsce od działów francuskich mają przy być oddziały amerykańskie. W Tyrolu odbyły się już w tej sprawie rozmowy między przedstawicielami partii rządowych a Amerykanami. Włączenie Tyrolu do amerykańskiej strefy okupacyjnej — podkreśla dziennik, jest sprzeczne ze wszystkimi porozumieniami sojuszników w sprawie Austrii. Stany Zjednoczone wskazywały niejednokrotnie na znaczenie strategiczne Tyrolu w ramach bloku atlantyckiego oraz w związku z remilitaryzacją Niemiec zachodnich. Amerykańsko-francuski plan raz jeszcze dowodzi, że mocarstwa zachodnie kierują się wyłącznie względami politycznymi i strategicznymi. Zarówno posunięcia władz francuskich jak i planowane

„Pierwszy Start” na ekranach telewizorów

MOSKWA. Z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej stacja telewizyjna w Moskwie nadała polski film „Pierwszy Start”.



PARYŻ. — Biuro Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) opublikowało komunikat, w którym wyraża stanowczy protest przeciwko próbom reakcji pozbawienia netykalności poselskiej Jacques Duclos i innych posłów komunistycznych.

DZAKARTA. — Otwarta tu przy końcu sierpnia wystawa chińska wzbudziła duże zainteresowanie wśród społeczeństwa. W ciągu 37 dni wystawę obejrzało przeszło pół miliona osób. Między innymi wystawę zrewidowali: prezydent Indonezji Soekarno, wicepremier Wong Sonogoro i inni członkowie rządu.

WIEDEN. — Ostatnio odbyło się w Salzburgu kolejne spotkanie byłych żołnierzy i oficerów armii hitlerowskiej. W spotkaniu wzięli tym razem udział przybyli z różnych miast Austrii i Niemiec zachodnich byli artylerzyści armii hitlerowskiej. W Salzburgu odbyła się defilada uczestników spotkania; wielu z nich przybyło na defiladę w mundurach armii hitlerowskiej i z orderami hitlerowskimi.

PEKIN. — Jak donoszą z Wietnamu, jednostki francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach rozpoczęły 15 października nową ofensywę przeciwko Wietnamskiej Armii Ludowej w rejonie na południe od Hanoi. Prasa zachodnia szeroko reklamowała tę ofensywę, jako „największą w ciągu siedmiu lat wojny” w Indochinach. Według doniesień Agencji France Presse z Hanoi, w ofensywie brały udział samoloty, oddziały pancerne, oddziały piechoty oraz jednostki śmigłowców spadochronowych. Wojska francuskie wysadziły desant morski w pobliżu półwyspu Rond, w odległości 110 mil na południe od Tan-hoa. Jak wynika z doniesień Agencji Reutersa, dzięki bohaterstwu oporowul oddziałów Wietnamskiej Armii Ludowej, ofensywa wojsk francuskich załamała się całkowicie 17 października.

Z OBRAD ŚWIATOWEGO KONGRESU ZW. ZAWODOWYCH

80 milionów 700 tys. ludzi pracy jednoczy się w szeregach ŚFZZ

Sprawozdanie komisji mandatowej - Wybór członków Rady Generalnej i Komitetu Wykonawczego ŚFZZ

WIEDEN. — 20 bm. III Światowy Kongres Związków Zawodowych zakończył dyskusję nad trzecim punktem porządku dziennego — referatem R. Widzańskiego o rozwoju ruchu związkowego w krajach kolonialnych i półkolonialnych. Z kolei sekretarz ŚFZZ Grasi złożył sprawozdanie w imieniu komisji mandatowej. Przytoczone w sprawozdaniu liczby świadczą o olbrzymim wzroście szeregów ŚFZZ w okresie ostatnich lat. Na obecnym Kongresie reprezentowanych jest 88.600 tys. ludzi pracy z 79 krajów tj. o 17 milionów więcej niż na poprzednim Kongresie, który odbył się w 1949 r. w Mediolanie. W Kongresie wzięli ponadto udział w charakterze obserwatorów i gości, przedstawiciele 8.246 tys. robotników i pracowników zrzeszonych w or-

ganizacjach nie należących do ŚFZZ. Światowa Federacja Związków Zawodowych — oświadczył sprawozdawca — jednoczy obecnie 80 milionów 700 tys. ludzi pracy. Grasi zakomunikował, że 32 centralne związki i branżowe organizacje związkowe 20 krajów zgłosiły w toku przygotowań do Kongresu i w czasie jego obrad — akces do ŚFZZ. Na posiedzeniu w dniu 20 bm. Kongres uchwalił dwie rezolucje w sprawie Gwajany Brytyjskiej. W jednej z nich Kongres potępia agresję imperialistyczną przeciwko temu krajowi i przesyła wyrazy solidarności z walką narodu Gwajany Brytyjskiej. W drugiej rezolucji Kongres wzywa ONZ do zajęcia stanowiska wobec tej agresji, sprzecznej z zasadami Karty NZ.

W dalszym ciągu obrad, Kongres dokonał wyboru członków Rady Generalnej i Komitetu Wykonawczego ŚFZZ, do których weszli najwybitniejsi przedstawiciele międzynarodowego ruchu związkowego — M. Szwernik, Di Vittorio, Frachon, Le Leap, Lombardo Toledano, Ningni, Abdou laye Dialle i in. Z ramienia

zmniejszenie wojsk angielskich w Austrii — pisze w zakończeniu dziennik — stanowią składową część tajnych planów sztabu bloku atlantyckiego, w myśl których Austria zachodnia powinna znajdować się pod kontrolą USA.

POSIEDZENIE NOWEGO BUNDESTAGU

Adenauer ogłosił skład nowego rządu bońskiego

Oszczercze wystąpienie Adenauera
BERLIN. — Jak donosi Agencja ADN, w Bonn odbyło się posiedzenie nowego Bundestagu, na którym Adenauer podał skład swojego rządu, oparte go na koalicji partii reakcyjnych. W skład nowego rządu bońskiego, utworzonego po dłuższych przetargach, wchodzi na stępujące partie: CDU (Unia Chrześcijańska - demokratyczna - partia Adenauera), FDP (wolna partia niemiecka) i BHE (partia wysiedleńców). Adenauer zarezerwował dla siebie stanowisko kanclerza i ministra spraw zagranicznych. Nadto partia adenauerowska otrzymała na 18 ministerstw — 9 tek w rządzie bońskim. Agencja ADN podkreśla, że rząd Adenauera utworzony został zgodnie z życzeniami amerykańskich władz okupacyjnych. W formowaniu nowego rządu brał również udział osławiony bankier hitlerowski, Pferdmenges. Adenauer przedstawił dnia 20 bm. Bundestagowi swój program, przewidujący wysiłki w kierunku przyspieszenia remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Szef rządu bońskiego wyraził zniecierpliwienie z powodu tego, że Francja, Włochy i inne kraje zwlekają z ratyfikacją układu w sprawie „armii europejskiej”. Mówca również tym razem ciskał oszczerstwa na Niemiec Republikę Demokratyczną i wystąpił przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie. Zażądał on następnie zwolnienia wszystkich hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. W związku z oporem mas

Zamknięcie teatrów państwowych w Paryżu

PARYŻ. — Ostatnio wybuchł strajk aktorów i personelu technicznego teatru państwowego „Opera Komiczna”. Strajkujący żądali poprawy warunków pracy. Związki zawodowe aktorów i pracowników teatrów paryskich wyraziły swe poparcie dla strajkujących. W odpowiedzi na strajk, rząd zamknął wszystkie teatry państwowe w Paryżu, a mianowicie „Operę Komiczną”, „Komedie Francuską”, jak również Operę. 2300 aktorów i pracowników teatrów otrzymało wypowiedzenia. Dnia 20 bm. odbył się wiec aktorów i pracowników teatrów, na którym zapotrzebowano przeciwko decyzji rządu. Uczestnicy wiecu ponowili swe żądania poprawy warunków pracy.

Władze francuskie prześladowają komunistów algerskich

PARYŻ. Jak donosi dziennik „Humanite”, sąd francuski w Algierze skazał na rok więzienia trzech sekretarzy Algerskiej Partii Komunistycznej — Larbi Bouhali, Bachira Hadż Ali i Paula Caballero, oskarżonych o nawoływanie do solidarności z narodem tuniskim, walczącym o swą niezawisłość.

pracujących Niemiec zachodnich wobec polityki rządu bońskiego, Adenauer zapowiedział ograniczenie prawa strajku oraz skierował pogróżki pod adresem zachodnio-niemieckich związków zawodowych i zażądał od nich całkowitego podporządkowania się reakcyjnej polityce reżimu bońskiego.

OSTRÓW MAZ. — Sąd Wojewódzki dla woj. warszawskiego na sesji wyjazdowej w Ostrowi Mazowieckiej rozpatrywał ostatnio, w trybie doraźnym, sprawę przestępczej działalności kilki nieuczciwych pracowników aparatu skupu w gminie Ostrowi Mazowiecka. Na ławie oskarżonych znaleźli się: Edward Planeta — b. inspektor powiatowego pełnomocnika CUSiK Ostrowi Mazowiecka, Stefan Kolasiński — b. referent skupu i kontraktacji gminnej spółdzielni w Ostrowi Mazowieckiej, Marian Wagner — pracownik gminnej spółdzielni oraz Władysław Duda — b. sołtys dzielnicy V Ostrowi Mazowieckiej. Jak wykazała trwająca przez 6 dni rozprawa sądowa, oskarżeni po kumotersku, za łapówki i wódkę zaliczali bezprawnie chłopom, zalegającym z obowiązkowymi dostawami żywca,

ZA ŁAPÓWKĘ I WÓDKĘ ZALICZALI KUŁAKOM DOSTAWY

Klikę kułackich zauszników spotkała zasłużona kara

Niesumienni pracownicy aparatu skupu - przed Sądem

nadwyżki hodowlane, które dostarczyli chłopię, ucielwili wykonując swoje obowiązki wobec państwa. Od września 1952 roku do stycznia rb., a więc w okresie przejściowych trudności w zaopatrzeniu w mięso ludności miast, rozpisali oni w ten sposób ponad 31.700 kg żywca. Spowodowało to rozluźnienie dyscypliny obowiązkowych dostaw w gminie, poważnie zmniejszyło dostawy żywca do punktu skupu. Chłopi, którym zaliczano nadwyżki z dostaw innych chłopów, nie poczuli się do wypełnienia obowiązku wobec państwa i nie dostarczyli wyznaczonych im ilości żywca. Poza tym oskarżony Planeta wspólnie z b. pracownicą gminnej delegatury CUSiK, Barbarą Kacprzyk, wystawiał fikcyjne zaświadczenia na zakup węgla, przeznaczonego dla chłopów, którzy ponadplanowo dostarczali żywiec. Krzywdząc gospodarzy, sprzedających państwu nadwyżki żywca, podstawione przez oskarżonych osoby otrzymały po nad 9.500 kg węgla, który był następnie sprzedawany po pańskich cenach.

Machinacje i oszustwa oskarżonych wyrządziły poważną szkodę chłopom i państwu, podważyły spójnie ekonomiczną między miastem i wsią, godziły w sojusz robotniczo-chłopski. Stwierdzili to świadkowie. Wiele spośród ok. 100 świadków, którzy zeznawali w procesie — to wzorowi rolnicy, sumiennie wywiązujący się z obowiązków wobec ludowej Ojczyzny. Składając przed Sądem zeznania z oburzeniem piętnowali przestępczą działalność oskarżonych. „Dostarczając państwu więcej trzody chlewnej niż mam obowiązek nie po to, żeby moi nadwyżkami kombinowano, i w ten sposób oszukiwano pań-

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa poświęcone „sprawie palestyńskiej”

Następne posiedzenie odbędzie się po powrocie z Palestyny obserwatora ONZ

NOWY JORK. Dnia 20 bm. w godzinach rannych odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa poświęcone „sprawie palestyńskiej”. Przedstawiciel Grecji zgłosił propozycję, aby przyjąć porządek dzienny w następującym sformułowaniu: „Sprawa palestyńska. Przestrzeganie i bezwzględne wykonanie ogólnych postanowień układu rozejmowego ze szczególnym zwróceniem uwagi na niedawne akty gwałtu, a zwłaszcza na incydenty, które wydarzyły się w Kibya w dniach 14 i 15 października. Sprawozdanie szefa grupy obserwatorów ONZ w Palestynie”. Porządek dzienny został jednomyślnie przyjęty przez Radę. Następnie przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji złożyli oświadczenia, w których wyrazili zaniepokojenie z powodu incydentów na linii demarkacyjnej między Izraelem, a państwami arabskimi. Stwierdzili oni, że Rada Bezpieczeństwa powinna podjąć odpowiednie kroki w celu zmniejszenia napięcia w tym rejonie, lecz dopiero po

wysłuchaniu sprawozdania szefa grupy obserwatorów ONZ w Palestynie, generała Bennike. Po przemówieniu przedstawiciela Libanu, przewodniczący Rady Bezpieczeństwa podał do wiadomości, że zwola następne posiedzenie Rady po przyjeździe generała Bennike do Nowego Jorku.

Z POBYTU DELEGACJI WOKS

Serdeczne spotkania gości radzieckich ze społeczeństwem polskim

STALINOGRÓD. Bawiący na Śląsku członkowie delegacji Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) w licznych, przebiegających w serdecznej atmosferze spotkaniach z załogami zakładów pracy województwa stalinogrodzkiego przekazują im bogate doświadczenia nauki i techniki radzieckiej. W wielką manifestację na rzecz przyjaźni polsko-radzieckiej przetrodziło się spotkanie robotników, techników i inżynierów jednej ze śląskich rafinerii nafty z dr che-

mi S. R. Siergijenko, kierownikiem laboratorium Instytutu Ropy Naftowej Akademii Nauk ZSRR. W toku ożywionej dyskusji robotnicy, technicy i inżynierowie rafinerii zadawali specjalistom radzieckim liczne pytania, prosząc o wyjaśnienia szeregu trudnych do rozwiązania zagadnień. ZIELONA GÓRA. W woj. zielonogórskim przebywał jeden z członków delegacji WOKS — W. A. Arbatski, pomocnik majstra w kombinacie włókienniczym „Trichogornaja Manufaktura” w Moskwie. W. A. Arbatski był m. in. gościem Fabryki Włókna Sztucznego w Gorzowie i Zakładów Przemysłu Włókiennego „Polska Welna” w Zielonej Górze witań bardzo serdecznie przez załogi tych zakładów. Zwiedzając zakłady „Polska Welna” W. A. Arbatski zapoznał załogę z metodami pracy stosowanymi w kombinacie „Trichogornaja Manufaktura”. Żywe zainteresowanie włókniarzy zielonogórskich wzbudziły szczególnie osiągnięcia włowlarsztatowców radzieckich oraz sposoby ich walki o wysoką jakość produkcji.

Proces przeciwko tureckim działaczom postępowym

SOFIA. — Jak już donosiliśmy, Bułgarska Agencja Telegraficzna podała powołując się na prasę turecką, że 15 października rozpoczęła się przed trybunałem wojskowym w Istanbulu proces 167 tureckich działaczy postępowych, oskarżonych o „działalność komunistyczną”. Mimo zacieklej kampanii, jaką reakcyjna prasa turecka prowadzi przeciwko elementom postępowym w związku z tym procesem, bohaterka postawa oskarżonych nie daje się ukryć i przebiega nawet z tendencyjnymi sprawozdaniami dzienników tureckich. Wbrew celowemu szerzonej wersji, że policja turecka „wykryła całą organizację partyjną”, wiadomo, że oskarżeni zostali aresztowani jeszcze w latach 1951—1952. Prasa turecka wymienia jako głównych oskarżonych Sefika

Husnu Degmera, dr Sevim Tarı, Mihri Rebilgen, Ahmeda Hirinciego i innych. Pod pretekstem, że wśród oskarżonych znajdują się dwaj wojskowi, proces toczy się przed trybunałem wojskowym.

SAMI o sobie

GDY INTERES NIE JEST INTERESEM

„Import węgla amerykańskiego zagraża egzystencji belgijskiego przemysłu węglowego!” — lamentują na łamach prasy belgijskiej właściciele kopalni: „W kopalniach belgijskich nagromadziły się trzy miliony ton węgla, który nie ma zbytu” — przestrzega dziennik „Libre Belgique”. Dziennik „Metropole” doradza: „Należy ograniczyć import węgla amerykańskiego, bowiem przekracza on ramy normalnej (!) wymiany handlowej” (jakgdyby wymiana handlowa pomiędzy USA a ich satelitami była kiedykolwiek normalna). Zastanowić może niejednego z nas: po co to całe bladołenie? Dlaczego odpowiedzialni czynnik goi spodarze nie ogranicza importu węgla z USA? Odpowiedź jest prosta: Nie czynią tego z tej przyczyny, że węgla amerykański jest tańszy, a przede wszystkim dlatego, że niektórym politykom z Brukseli interes ich mocodawców amerykańskich droższy jest od interesu własnego kraju. Belgijski przemysł węglowy nuda. Setki górników idą na bruk... Tak to czasami za tanie towary wypada płacić wysoką cenę. Szczególnie, gdy się handluje z USA. (ix)

W MONGOLSKIEJ REPUBLICE LUDOWEJ

Wyniki wyborów do sądów ludowych

ULAN-BATOR. W stolicy Mongolskiej Republiki Ludowej ogłoszone w dniu 20 bm. wyniki wyborów do dzielnicowych sądów ludowych Mongolskiej Republiki Ludowej. Wybory odbyły się 11 października. W głosowaniu wzięło udział 99,3 proc. zarejestrowanych wyborców. Na kandydatów bloku partyjnych i bezpartyjnych głosowało 99,6 proc. wyborców. Wybrano 78 dzielnicowych sądów ludowych i 3.797 ławników.

Bogaty urodzaj w Chinach

Zbiory były o 20% większe niż w roku ubiegłym

PEKIN. Jak donosi agencja Nowych Chin, w prowincji Seczuan, zwanej „spichlerzem Chin” zebrano na 6,5 miliona ha ziemi uprawnej obfite plony. Zbiory były o 20 proc. większe niż w roku ubiegłym, ryżu — o 9 proc. Według oszacowań zbiory trzcin cukrowej w dorzeczu rzeki Pekiang, gdzie znajdują się największe w Chinach plantacje, będą o 15 proc.

Wyniki wyborów do sądów ludowych

większe aniżeli w ubiegłym roku. Tak wspaniałe plony są wynikiem troskliwej opieki trzodu ludowego oraz ofiarnej pracy 50 milionów chłopów mieszkających w prowincji Seczuan. Wspólna praca w zespolech wzajemnej pomocy, skupiających 35 proc. ludności wiejskiej, stosowanie sprawdzonych metod uprawy zapewniły chłopom seczuńskim wysokie plony.

O codzienne kierownictwo polityczne w spółzawodnictwie pracy

Szeroko rozlewa się po kraju fala zobowiązań produkcyjnych na cześć 36 rocznicy Rewolucji Październikowej. Coraz liczniejsze załogi, zbrojne w do tychczasowe doświadczenia spółzawodnictwa pracy, postawiają podnieść ten ruch na jeszcze wyższy poziom, pragną uczynić zeń jak najbardziej skuteczną oręż walki o stałą poprawę warunków życia ludzi pracy i rozwój siły naszego kraju.

Niezwykle istotne znaczenie dla zabezpieczenia nowych osiągnięć we spółzawodnictwie pracy ma wyciągnięcie należytych wniosków z dotychczasowych braków, błędów i niedomagań tego ruchu.

Praktyka wykazuje, że jednym z najpoważniejszych i często spotykanych braków jest niedostateczne kierownictwo polityczne w spółzawodnictwie przez organizację partyjną.

A przecież pierwszym wymogiem jest nieustawianie ani na chwilę w pracy polityczno-wychowawczej wśród załogi.

Praca ta ma uświadomić ludziom pracy wielką prawdę, że walka toczy się o ich dobrobyt, o coraz lepsze i kulturalniejsze życie człowieka pracy. Po to rozwijamy produkcję przemysłową, bijemy się o wyższą wydajność pracy i potanieńcie wytwórczości, coraz wydawniej pomagamy rolnictwu, budujemy coraz więcej mieszkań, szkół, szpitali, obiektów kulturalnych, by coraz lepiej mogły być zaspokajane potrzeby społeczeństwa. Cel ten, który zawsze nam przyswiewać, możemy coraz skuteczniej realizować właśnie w oparciu o osiągnięcia w pracy produkcyjnej i nadawać mu coraz bardziej realne kształty dalszym ofiarnym trudem własnych rąk i umysłów. I dlatego właśnie tyle uwagi i wysiłków poświęcamy jak najszlachetniejszemu rozwojowi spółzawodnictwa.

Trzeba pokazywać na konkretnych przykładach związek między wynikami produkcyjnymi a poziomem życia mas pracujących, przekonywać każdego gorącym, serdecznym słowem o słuszności naszej drogi. Wówczas nie tylko znajdujemy zrozumienie i uznanie, ale wzbudzamy szlachetną, mocną wolę przyspieszenia sukcesów na tej drodze. Wówczas zdobywamy na trwałe dla idei spółzawodnictwa coraz szersze masy.

PRACĘ POLITYCZNĄ TRZEBA PROWADZIĆ

Organizacje partyjne, dobrze wiedząc jak konkretne wyniki daje praca polityczna. Świadczą o tym okresy podejmowania zobowiązań dla uczczenia wielkich rocznic i świąt, kiedy

to wzmożona fala aktywności produkcyjnej i entuzjazmu pracy wyrastały z usilnie w tym czasie przeprowadzanej akcji polityczno-uświadamiającej.

Chodzi jednak o to, by polityczny sens spółzawodnictwa wyjaśniać i ugruntowywać codziennie, codziennie rozwijać i wzbogacać świadomość spółzawodniczą. Trzeba bowiem pamiętać, że spółzawodnictwo jest wyrazem głębokiego przekształcania się świadomości ludzkiej, zwycięskiej walki nowego ze starym, wyrazem przezwyciężenia starych poglądów na pracę, które ukształtowane w dawnym ustroju kapitalistycznym tkwią jeszcze w wielu umysłach.

Toteż walka o trwałą aktywność we spółzawodnictwie nie przebiega łatwo i samorzutnie. Wymaga troskliwego, umiejętne go wsparcia, szerokiej i stałej pracy politycznej. Walka ta nie ustaje z chwilą podjęcia zobowiązań, objęcia spółzawodnictwem całej nawet załogi, a nawet z chwilą osiągnięcia dobrych wyników produkcyjnych. Toczy się ona nieustannie. Nowa świadomość narasta i utrwalia się stopniowo, tym bardziej, że wróg nie ustaje w wysiłkach, by na nią oddziaływać i hamować jej rozwój, żerując na starych nawykach i skłonnościach oraz na popełnianych przez nas błędach.

CODZIENNIE O PEŁNE WYKONYWANIE PODJĘTYCH ZOBOWIĄZAŃ

Spółzawodnictwo, rewolucyjnie zając metody, technikę i procesy produkcji, doskonałe je coraz bardziej — wymaga coraz wyższej świadomości celów naszych wysiłków, uaktywniania i podciągania wszystkich robotników i pracowników pozostających w tyle. I aby mogło stale się rozwijać, trzeba tak kierować jego tokiem, żeby każdy czuł honor i zaszczyt uczestniczenia w tym wspaniałym ruchu, takie osiągać rezultaty, żeby każdy był przekonany o jego sile i nieodzowności.

Wyciągając wnioski z doświadczeń, nie wolno dziś dopuścić do takich na przykład faktów, jakie miały miejsce w ub. miesiącach w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego, we Wschodnich Zakładach Przemysłu Wełnianego, w ZPW im. Emilla Platera w Wasilkowie, gdzie wskutek braków należytego kierownictwa politycznego zobowiązania nie były wykonywane w terminie i po terminie. Na przykład załoga ZBM budująca dom przy ul. Stalina, w którym mieści się Spółnota Pracy, najpierw podjęła zobowiązanie ukończenia budowy na dzień 30 marca br., co uwidoczniła gło-

śnym napisem na murze, a potem przesunęła termin na dzień 30 kwietnia br. Charakterystycznym przykładem lekceważenia zobowiązań jest, że tak można powiedzieć, historyczna budowa szpitala w Augustowie, gdzie podejmowano niezliczoną ilość niewykonywanych zobowiązań.

Wyciągając wnioski z doświadczeń trzeba unikać takich sytuacji, do jakiej doprowadził zły styl pracy kierownictwa politycznego w BZPW im. Sierżana, gdzie podjęte dwukrotnie na cześć 1 Maja i Święta Odrodzenia spółzawodnictwo o podniesienie jakości produkcji w ciągu kilku miesięcy nie przyniosło żadnej poprawy w jakości wytwarzanych tkanin. Przeciwnie, katastrofalnie obniżyła się jakość towarów.

O PEŁNĄ ŚWIADOMOŚĆ ROLI I CHARAKTERU WSPÓLZAWODNICZWA PRACY

Od organizacji partyjnej zależy, by każde zobowiązanie zostało skrupulatnie wykonane. Od jej dobrej pracy politycznej zależy, by do spółzawodnictwa, po okresowym ożywieniu, nie wkradł się później formalizm, by nie było odgórnego komenderowania tym ruchem.

Politycznie kierować spółzawodnictwem pracy, to znaczy dla organizacji partyjnej wychowywać aktywny związkowy w codziennej z nim pracy, jemu w pierwszym rzędzie przyswajając świadomość roli i charakteru spółzawodnictwa, czynić zeń zespół samodzielnych, pełnych własnej inicjatywy kierowników tego ruchu. Odbywać się to powinno między innymi drogą systematycznego kontrolowania i analizowania całokształtu pracy ogniw związkowych nad rozwojem spółzawodnictwa.

Żle jest, gdy organizacja partyjna jak to do niedawna miało miejsce w Fabryce Pluszu wyręcza i zastępuje radę zakładową w jej zadaniach. Żle jest również, co się przejawia w wielu naszych zakładach pracy, gdy organizacja partyjna zajmuje się spółzawodnictwem sporadycznie tylko w okresach podejmowanych zobowiązań, lub wówczas, gdy sytuacja na tym odcinku jest alarmująca.

Dobrze pracująca organizacja partyjna śledzi przebieg spółzawodnictwa, konfrontując dane ze sprawozdań rady ze stanem faktycznym, z sygnałami z grup partyjnych i opinią robotników. Zyskuje wówczas pełny obraz stanu rzeczy i może interwenio-

wać już przy pierwszych objawach niedostatku lub wypaczenia ruchu.

WSPÓLZAWODNICZWO — CZYNNIKIEM SOCJALISTYCZNEGO WYCHOWANIA I WZROSTU DOBROBYTU MAS

Zwraca ona przede wszystkim uwagę na to, by zobowiązania wyrastały na gruncie pracy masowo-politycznej, oddolnie, a jednocześnie, by dotyczyły najistotniejszych zadań technicznych i ekonomicznych zakładu. Czuwa, by spółzawodnictwo obejmowało coraz liczniejsze szeregi załogi, w tym personel inżynierno-techniczny, by toczyło się na wszystkich oddziałach i we wszystkich możliwych formach, by spełniało swą wychowawczą, przeobrażającą rolę, by przynosiło z każdym miesiącem coraz wyższe i lepsze wyniki w walce o dobrobyt mas.

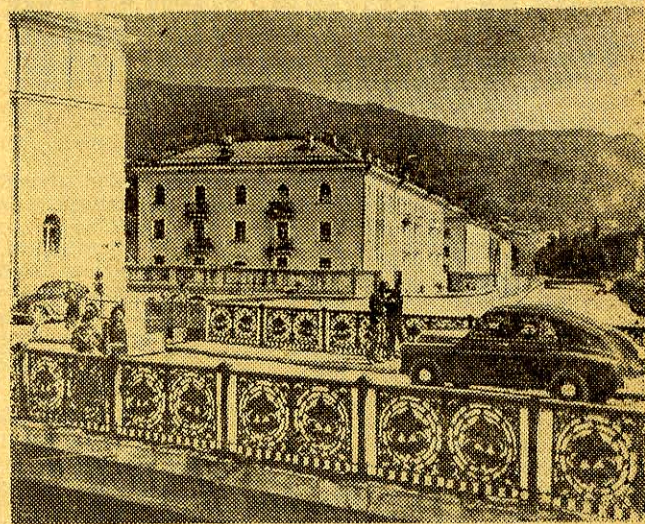
Za przykład jak należy kierować spółzawodnictwem, można wymienić tu dobrze pracujące organizacje partyjne przy Fabryce Przyrządów i Uchwytów i Fabryce Sklejek w Dojlidach.

Podstawowe znaczenie dla rozwoju spółzawodnictwa ma stworzenie w zakładzie takich warunków, które by naocześnie przekonywały robotników, że za wzrostem, potaniem i polepszeniem produkcji idzie słuszny i sprawiedliwy wzrost zarobków, że stale podnosi się poziom bezpieczeństwa i higieny pracy, że rozumnie i celowo wykorzystywane są fundusze socjalne i zakładowe. Załoga musi wiedzieć, że jej codzienne życiowe potrzeby są przedmiotem naszej nieustannej troski. Bierzmy tu wzór z podjętych już zobowiązań w Czynie Październikowym, którego istotną częścią jest walka o lepsze zaspokojenie potrzeb socjalno-bytowych załogi.

Organizacja partyjna winna nieustannie doskonalić swą pracę, doskonalić kierownictwo, którego istota — trzeba o tym zawsze pamiętać — polega na wychowywaniu załogi na świadomych budowniczych socjalizmu, na właściwym rozstawieniu i wykorzystaniu kadr oraz na kierowaniu pracą organizacji związkowej.

W oparciu o tak pojęte kierownictwo polityczne spółzawodnictwem, zabezpieczymy pełną realizację Czynu Październikowego, utrwalimy jego zdobycze, zapewnimy stały, coraz wyższy rozwój spółzawodnictwa, dając w ten sposób masom pracującym najsukcesowniej oręż walki o ich coraz zasobniejszą, lepszą i szczęśliwszą przyszłość. (Zbk)

W KRAJU ZWYCIĘSKIEGO SOCJALIZMU



W roku bieżącym nakłady inwestycyjne na budownictwo mieszkaniowe w Kraju Rad zostały znacznie zwiększone. Wydatki na ten cel są prawie cztery razy wyższe niż w roku 1940. Na zdjęciu: Wybudowane w bieżącym roku domy w osiedlu górniczym Tkbuli (Gruzińska SRR). Fot. — CAF

Nowe kombinaty jedwabnicze

W porównaniu z pierwszą powojenną pięciolatką nakłady inwestycyjne na budownictwo przedsiębiorstw Ministerstwa Towarów Przemysłowych Masowego Spożycia ZSRR zwiększone zostały o prawie pięć lat pięciolatki prawie 2,5-krotnie. Jeszcze szybsze tempo rozwoju przewidziane zostało dla tych gałęzi przemysłu, których produkcja cieszy się największym popytem. Tak np. inwestycje na rozbudowę przemysłu odzieżowego zwiększą się prawie trzykrotnie, przemysłu wełnianego — 3,3 raza, jedwabniczego — 4,3 raza.

Obecnie buduje się wielkie kombinaty jedwabnicze w Darnicu, Kalininie, Bonderach; w Krasnojarsku powstaje kombinat, który produkować będzie tkaniny z włókna sztucznego, rozszerzona zostanie Narofońska Fabryka Włókiennicza. Uruchomienie 5 wyżej wymienionych obiektów przyczyni się do zwiększenia mocy produkcyjnej przemysłu jedwabniczego ZSRR o 75 proc. w porównaniu z 1951 rokiem.

Po zakończeniu rekonstrukcji czynnych już fabryk nadbałtyckich, zakaukaskich i środkowo-azjatyckich, łączna moc tkalni produkujących jedwabie wzrośnie przeszło dwukrotnie.

Gość z wielkiego Kraju Rad u robotników rolnych

Wizyta tow. Piatonowa w Elk

Wczoraj w Zarządzie Okręgu PGR w Elku odbyło się spotkanie radzieckiego gościa tow. Piatonowa, dyrektora sowchozu „Proletariat” z pracownikami służby rolnej PGR.

W spotkaniu wzięło udział ponad 70 osób. W imieniu pracowników PGR gościa przywitał dyrektor Zarządu Okręgu tow. Rynowiecki.

Tow. Piatonow opowiedział zebranym o osiągnięciach swego sowchozu. Mówił o nowoczesnych metodach uprawy ziemi, o technice radzieckiej i o spółzawodnictwie pracy.

W dyskusji pracownicy służby rolnej pytali tow. Piatonowa o formy gospodarowania, o zabezpieczenie bazy paszowej, o to, w jaki sposób można osiągnąć wysokie plony i jak największy udój mleka od krów. Na pytania te tow. Piatonow udzielił wyczerpujących odpowiedzi.

Zabierając głos w dyskusji tow. Kaczowski, dyrektor Hódowli Zwierząt Zarodowych w Elku powiedział: „Staramy się iść w ślady robotników radzieckich. Poprzez wspólną wymianę myśli i zasięgnięcie rad drogą listowną, uzyskaliśmy już większą plon buraków cukrowych i pastewnych, zyskałiśmy też lepsze wyniki w hodowli. Wskazówki tow. Piatonowa będziemy stosować w swojej codziennej pracy, będziemy rozwijając spółzawodnictwo pracy w oparciu o nowoczesną technikę i agrotechnikę radziecką”.

Na zakończenie tow. Piatonow przekazał zebranym serdeczne życzenia jak najlepszych osiągnięć, które przesyłają radzieccy towarzysze.

Tego samego dnia tow. Piatonow wyjechał do zespołu PGR Orla Jucha. (aj)

POROZMAWIAJMY O SKUPIE

Jak to jest z nieurodzajem?

Piszecie obywatelu Pawłowski — słabiej urodziło żyto. A jak jest z jarami? Np. z pszenicą czy jęczmieniem? Jak wskazuje dane szacunkowe — urodzaj jarych był niegorszy, a znacznie lepszy niż w roku ubiegłym. Podobnie rzecz się ma z okopowymi. Jeśli chodzi o całą Polskę, urodzaj ziemniaków jest przeciętnie wyższy o 25 kwintali z hektara aniżeli w roku 1952.

— Cóż to ma do rzeczy — mówią niektórzy — to najwyższej łatwiej wykonać nam będzie skup ziemniaków, ale zboże?

Ma do rzeczy i to bardzo wiele. Obowiązkowe dostawy zboża obejmują jedynie część produkcji zboża i niecałą ilość zboża przeznaczoną na sprzedaż. Pewną jego część chłop pozostawia na siew, a chleb dla siebie i swej rodziny oraz na żywnie bydła, trzody i koni. A przecież zwierzęta domowe mogą na również karmić nie tylko zbożem i jego przetworami, lecz również dobrze ziemniakami, burakami pastewnymi, zielonkami i kiszonkami sporządzonymi na jesieni.

Jak wykazują doświadczenia rolników i badania naukowe, wartość odżywcza 1 kg zboża równa się mniej więcej wartości odżywczej 4-5 kg ziemniaków. Ponieważ jednak obszar zasiewu ziemniaków jest na-

ogół mniejszy od obszaru zajmowanego przez zboże, przeto trzeba na pokrycie niedoboru 1 kwintala zboża z ha 10-12 q ziemniaków, zaś przy plonie żyta mniejszym o 2 q z ha — 20-25 kwintali ziemniaków. Wyżej zaś powiedzieliśmy o tym, że urodzaje w całym kraju są przeciętnie wyższe o 25 kwintali z ha. Słowem, niedobór żyta — równoważony jest przez wyższy urodzaj ziemniaków, które pomogą w wyżywieniu bydła.

— Mimo wszystko, zboża mam mało — słyszymy nieraz w gromadach, to co wtedy robić? Jak się wywiązać z obowiązku dostaw?

I tu jest rozwiązanie: zgodnie z zarządzeniami Ministerstwa Skupu obowiązkowe dostawy żyta można wykonać dostarczając zamienniki, np. pszenicę lub rośliny zakontraktowane, jak nasiona, warzywa itp. Np. za 100 kg zakontraktowanego i dostarczonego do punktu skupu grachu zalicza się na poczet planu 220 kg zboża, zaś za 100 kg gryki — 250 kg zboża itp.

Tak więc, jak widzicie, obywatelu Pawłowski jest wiele możliwości wypełnienia dostaw, mimo niewątpliwie gorszego urodzaju żyta w niektórych gromadach.

Nie zapominajmy, obywatelu Pawłowski także i o tym, że o-

gorszych urodzajach żyta wiecie nie tylko Wy, Wasz sąsiad, dziesiąty i setny chłop. Wie o tym również doskonale Wasza władza gminna, powiatowa i wojewódzka, zna tę sytuację nasz rząd ludowy.

Toteż tegoroczne wymiary odbywały się na podstawie przybliżonych szacunków zbiorów i u Was zapewne działały takie komisje. W wywiadzie udzielonym przez wiceprezesa Rady Ministrów towarzysza Gede, przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej zwraca on z całym naciskiem uwagę, że wymiary zostały obliczone na podstawie znajomości warunków terenowych, glebowych, zamożności gospodarstwa itp. Obliczone zostały w ten sposób, by chłopu starczyło na dostawy obowiązkowe, na siew, na wyżywienie swej rodziny, a często i na to, by mógł sprzedać zboże na wolnym rynku, lub w ramach kontraktacji.

Plan skupu jest ustalony tak, by zboża na chleb, na mąkę i kaszę starczyło dla ludzi w mieście i na wsi aż do przyszłych zbiorów, jest więc całkowicie realny i możliwy do zrealizowania.

A przecież w zamian za to zboże państwo daje Wam właśnie naukę i pracę dla Waszych dzieci, daje wsi szkoły, świetlice, buduje drogi, rozbudo-

wuje przemysł, w którym pracują setki tysięcy chłopów, dostarcza więcej artykułów przemysłowych, prowadzi meliorację łąk, regulację rzek itp. itp.

Tak więc, jeśli chcecie, obywatelu Pawłowski, a chcecie na pewno, by pomoc państwa była coraz to większa — trzeba zacząć od siebie samego i spełnić swój obowiązek.

Rozzejrzycie się uważnie w Waszej gromadzie: kto to najczęściej gada o nieurodzaju?

Przypomnijcie sobie, obywatelu Pawłowski, kto to rokrocznie (niezależnie czy było dużo deszczów czy mało, wiele słonecznych dni czy też mało) biadoli na nieurodzaj wtedy, gdy trzeba państwu dostarczyć zboże, a wiosną, gdy ceny ich idą w górę — wiezie je na rynek, by sprzedać po paskarskich cenach, lub co gorsza — na przyszłą jesień przywozi do magazynów zeszłoroczne zawożone zboże?

Odpowiedź — bogacz, kulak, Macie rację.

Tak to „nie mają zboża” ci, którzy zawsze tak wiele gadają o „nieurodzajach”, gdy trzeba sprzedać państwu zboże na chleb dla ludzi pracy, gdy chodzi o to, by chłop polski uczestniczył w dziele budowy naszej siły i gospodarki, w budowaniu fabryk, szkół, kin, szpitali.

Kulak jest przebiegły i dlate-

go też na prawo i lewo rozpowiada o tym, że „w naszej całej gromadzie i gminie źle obrodziło”. Kulak chce mieć za sobą opinię gromady, śmiertelnie bowiem boi się osamotnienia. Wtedy bowiem jest koniec jego machinacji — musi wypełnić obowiązeki pod presją opinii gromadzkiej.

Ale kulackie gadanie można i trzeba demaskować, tak jak dzieje się w setkach i tysiącach gromad.

O tym, że plan można całkowicie wykonać świadczy fakty: 51 zwolnionych od miarek i odpisów do dnia 21 bm, powiatów, a w tym i powiaty augustowski i gołdapski w naszym województwie, w których osiągnięto 90 proc. planu, setki tysięcy małych i średniorolnych chłopów w całej Polsce, którzy nie czekali nie wiadomo na co, lecz w 100 proc. spełnili swe powinności.

I Wy, obywatelu Pawłowski, nie oglądajcie się na to, co mowi kulak. Zawieście szybko zboże. A kulakowi odpowiadajcie. Demaskujcie go wraz z innymi matorolnymi i średniorolnymi. Pomagajcie aktywistom z Waszej gromady — partyjnym i bezpartyjnym — w zdemaskowaniu jego perfidnej roboty, zmuszcie go z całą gromadą do tego, by nie sabotował dostaw, by zboże sprzedał państwu.

Wtedy będziecie mieli czyste sumienie wobec Ojczyzny, wobec swych dzieci i siebie samego.

A to przecież jest najważniejsza rzecz.

Alojzy Sroga

... = Ja tam przed dostawami nie wykręcam się. Rozumiem, że robotnik, aby pracować, musi jeść. Mam też dzieci w mieście — jedno na Uniwersytecie, a drugie pracuje w Warszawie — jako technik budowlany. Wiem, że dla nich to zboże daje. Ale widzi mi się, że wymiary są trochę za wysokie. Bo to nieurodzaj był w tym roku, żyto marne obrodziło, gorzej niż w zeszłym. To zdaje mi się, że trudno będzie plan wykonać — pisze w liście do naszej Redakcji obywatel Stanisław Pawłowski z pow. kolneńskiego.

A więc krótko mówiąc: plan dostaw jest za wysoki i, Waszym zdaniem, obywatelu Pawłowski, niewykonalny? — czy tak?

O tym, że w roku bieżącym słabo obrodziło żyto i gorzej niż w latach poprzednich pszenica ozima — mówi się po wsiach dość dużo.

Rzeczywiście — w wielu gromadach plon żyta z ha był o 1-2, niekiedy nawet i więcej kwintali mniejszy niż w roku ubiegłym. Ale nie we wszystkich gromadach tak było. Mamy sporo takich, gdzie żyto obrodziło tak samo jak rok czy dwa lata temu, gdzie nie zmniejszyły się urodzaje zbóż jarych, a urodzaje okopowych — ziemniaków, buraków cukrowych i pastewnych we wszystkich gromadach nawet się zwiększyły. Czy w takim wypadku mamy podstawy do tego, by mówić „że plan jest za wysoki i nierealny”? Nie, nie mamy podstaw.

Ale powróćmy do tematu.

Troska o dobro człowieka pracy Dobra argumentacja przekonuje...

naszym najważniejszym obowiązkiem

Odpowiedzialne zadania spoczywają na rolnej radzie zakładowej. Przede wszystkim ona czuwać nad zapewnieniem odpowiednich warunków bytowych robotnikom zatrudnionym w PGR, rozwijać i pogłębiać wśród załóg szlachetny ruch współzawodnictwa pracy, stwarzać ludziom możliwości korzystania z godziwych rozrywek kulturalnych.

Aby te zadania można było w pełni wykonać, niezbędne jest przestrzeganie zasad kolektywności w pracy, polegających między innymi na ścisłym powiązaniu się rady zakładowej z dyrekcją zespołu i komitetem zespołowym naszej partii, konieczne jest przestrzeganie tych zasad gwarantujących decyzje najbardziej słuszne, bo oparte na zbiorowym doświadczeniu, na wymianie różnych poglądów w danej sprawie, na wielostronnym oświetleniu zagadnienia.

Trzeba stwierdzić, że w latach ubiegłych działalność związkowa w naszym zespole prowadzona była niewłaściwie. Stąd też wiele codziennych trosk, bolączek i potrzeb robotników rolnych uchodziło uwagi rady.

Ten brak dostatecznej troski o potrzeby załóg robotniczych, niewiedzenie na codzien lech potrzeb i zainteresowań miało również wpływ na wykonanie planów gospodarczych.

Aby temu na przyszłość zapobiec, na pierwszym wspólnym posiedzeniu nowej rady zakładowej, komitetu zespołowego i dyrekcji postanowiliśmy zająć się gruntownie sprawami bytowymi robotników. W celu gruntownego rozpoznania warunków mieszkaniowych powołaliśmy w Stuczku specjalną komisję, która zajęła się szczegółowym wykazaniem, jakie kto ma brak w mieszkaniach. Na podstawie orzeczeń komisji technik budowlany zespołu Mieczysław Jarosiuk sporządził plan remontów mieszkań. Według tego planu brygada remontobudowlana Władysława Łukasika, składająca się z 9 osób, miała zakończyć remonty w ciągu 42 dni. Trzeba stwierdzić, że dzięki sprawnemu organizacji pracy i wysiłkowi całej brygady, która w toku remontów osiągnęła przeciętnie 200 proc. normy, okres remontów skrócony został o 16 dni. Ogółem w ciągu 26 dni przebudowanych zostało w Stuczku 10 pieców, w 15 mieszkaniach ułożono nowe podłogi, wstawiono kilka nowych ram okiennych i drzwi, wyremontowano kilka chlewków.

W szybkim tempie przeprowadzone zostały remonty również 7 mieszkań w gospodarstwie Wojewodzina.

W tym samym czasie, tj. w okresie przed rozpoczęciem kampanii żniwnej, zajęliśmy się przygotowaniem przedszkola w Ławsku i dziecińca w Stuczku, by w tych dwóch największych gospodarstwach zespołu stworzyć kolekcję pełną możliwości wzięcia udziału w pracach polowych.

Zabraliśmy się także do remontów świetlic. Świetlice w Nieckowie, Wojewodzina, Stuczku i Grajewie doprowadzone zostały do stanu używalności. Odtąd robotnicy stali i sezonowi mogli się wspólnie zbierać, porozmawiać po pracy, poczytać gazetę, posuchać radia, zagrać w szachy czy warcaby. Świetlice stały się również miejscami narad produkcyjnych.

Tak to powoli, choć jeszcze niezbyt może widocznie na zewnątrz, zmieniała się praca w zespole na lepsze. Robotnicy widzą, że ktoś się nimi żywo interesuje i spieszy im na każdym kroku z pomocą, zaczęli coraz lepiej, ofiarniej i wydajniej pracować. W całym zespole rozwinął się szeroki ruch współzawodnictwa pracy. Warto również wspomnieć, że do pełnej mobilizacji załóg w okresie kampanii żniwnej, jesiennych siewów, jak również w akcji wykopkowej nie miało przyczynia się agitacja pogłówna.

Antoni Dąbrowski

przewodniczący Rolnej Rady Zakładowej Zespołu PGR Grajewo

Dzięki tak zorganizowanej pracy kampania żniwna w naszym zespole zakończona została na 4 dni przed terminem. Przed terminem zakończone zostały również siewy jesienne, a już w dniu 10 bm. we wszystkich gospodarstwach zespołu zebrane zostały z pola ziemniaki.

W toku tych poważnych akcji gospodarczych wyrosły nowe zastępy przodowników pracy, jak np. Stanisław Bargłowski z Ławska osiagający przy koszeniu zboża snopowiązałką konną ponad 260 proc. normy dziennie, Kazimiera Skrocka również z Ławska wyrabiająca przy sprzędzie ziób przeciętnie 200 proc. normy, Zofia Dąbrowska i Jan Zajac ze Stuczka, Stanisław Gajszewski z Wojewodzina i wielu innych.

Ale nie zapomnieliśmy również i o innych codziennych potrzebach robotników. Od dawna zwracali się ludzie do rady zakładowej czy też dyrekcji z prośbą o umożliwienie im kupna butów gumowych, nieprzemakalnych płaszczy i watek na zimę. Nie sposób było pominać tych słusznych głosów, ub zbyć je po prostu obietnicą. Musieliśmy więc znaleźć radę na rozwiązanie tego zagadnienia.

I znowu, jak zawsze we wszystkich sprawach wymagających kolektywnej decyzji i gruntownego oświetlenia, na

wspólnym posiedzeniu rady zakładowej, komitetu zespołowego naszej partii i dyrekcji postanowiliśmy za pewną część funduszy obrotowych zakupić potrzebną ilość butów gumowych, płaszczy i watek, z tym że każdy wpłaci do kasy zespołu określoną sumę za otrzymaną towary. W ten sposób, moim zdaniem słuszny i dogodny dla ludzi, rozprawa- dziliśmy wśród załóg 140 par butów gumowych męskich, 50 par damskich, 50 płaszczy nieprzemakalnych i 100 sztuk watek. Jeśli chodzi o płaszczy, to otrzymaliśmy je przede wszystkim brzydagdzicy polowci, traktorysty i przodownicy pracy, gdyż oni najczęściej przebywają w polu i najbardziej na rażenia są na deszcze i chłód.

Rada zakładowa zajęła się również więcej sprawami związkowymi w celu ogarnięcia zasięgiem organizacyjnym mogli wie wszystkich robotników. I to się nam również udało. Jeśli na wiosnę do Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Leśnych należało za ledwie 50 proc. robotników i pracowników całego zespołu, to obecnie należy już ponad 95 proc. ogółu zatrudnionych. Ludzie przekonali się naocznie, że rada zakładowa powołała do kierowania całokształtem spraw związkowych nie istnieje tylko tak na „papierze”, ale, że ujęła mocno sprawy związkowe w swe ręce i z pomysłowym rezultatem przychodzi ludziom z pomocą w rozwiązaniu ich codziennych trosk.

Jak pracuje gminny delegat Min. Skupu w Działkowicach

— A chleb wasz syn kupuje w mieście, czy wysyłacie mu z domu?

Kondracki spojrzal z niedowierzaniem na rozmówcę... Co za naiwne pytanie.

— Kupuje — rzekł bez namysłu.

— A ile dziennie kupuje chleba?

— Będzie z kilogram.

— A ile wy chleba kupujecie będąc w mieście?

— Bochenek chleba zawsze się kupi — znów odpowiedział Kondracki

— A więc powiadacie, że syn wasz codziennie kupuje kilo chleba, to znaczy, że w ciągu roku spożywa 360 kg chleba. Licząc, że tylko raz w miesiącu kupujecie w mieście chleb stanowi to 24 kg rocznie. Razem więc kupujecie z piekarni 384 kg chleba. Wy zaś mieliście państwu odstawić 1000 kg. Rozumiecie więc teraz, że zboże, które odstawiacie państwu, idzie na chleb dla was, dla in-

nych chłopów i robotników w mieście. Chyba teraz zrozumiecie, dlaczego domagamy się od was, abyście dostarczyli te 113 kg zboża, z którymi zalegacie...?

Argument ten nie przekonał jeszcze ostatecznie Kondrackiego. Ale gdy gminny delegat Min. Skupu, tow. Karpiuk przypomniał mu o pomocy ze strony państwa, z której korzystał: siewnik, nasiona, nawozy sztuczne — w dyskusji nastąpił zwrotny punkt.

Józef Kondracki przyznał się, że może wykonać tegoroczny plan bez trudu. Niezależnie od tego państwo przychodzi z pomocą i daje możliwość uregulowania zaległości zamiennikami: owsem, jęczmieniem, gryką, seradela itp. Teraz chodziło tylko o termin odstawy.

— Za trzy dni nie dam rady — próbował oponować Kondracki... — za tydzień... Ale tow. Karpiuk i tu nie dał za wygraną.

— Obywatelu Kondracki — mówił dalej — przedłużę wam termin odstawy na 7 dni, to znaczy o siedem dni przedłużę termin zwolnienia naszego powiatu od miarek i odsypów. A czy wy nie chcecie zobaczyć młec zboża już dziś w młynie za pieniądze?

— Chciałbym. No to chyba... jutro odwożę.

Mocny uścisk dłoni przypleczał zgodę.

— Jeszcze jutro przyniosę kwit, aby odkontować — powiedział Kondracki wychodząc z Prezydium GRN w Działkowicach.

Obrazek, który przytoczyliśmy, pochodzi z powiatu siemiatyckiego, który jest jednym z produjących w dostawach zboża i walczy o jak najwyższe przekroczenie 90 proc. planu rocznego dostaw zboża. Swoje przodownictwo w skupie zboża powiat ten zawdzięcza w dużej mierze uścisłej, wyteżonej pracy całego aktywu wiejskiego, partyjnego i bezpartyjnego.

Organizowanie masowych dostaw zboża, szeroka praca polityczna na wsi, rozmowy z chłopami, którzy nie wywiązują się z dostawami — oto formy, jakie rozwijała członkowie Prezydium GRN, delegaci gminni MS i aktywiści społeczni pod kierownictwem Komitetu Powiatowego w Siemiatyczach.

Dopiero wtedy, gdy zawodził perswazja, gdy się stwierdziło złościwość i kulacki opór — sprawę kieruje się na kolegium orzekające, które wymierza karę. (mb)

W RYTMIE ZOBOWIĄZAŃ

Zwiększeniem wydajności pracy przyspieszają wykonanie planów

Realizując podjęte zobowiązania dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej robotnicy białostockich zakładów pracy przekraczają swoje plany dzienne.

Korespondent z Państwowej Huty Szkła w Białymstoku — tow. Stankiewicz tak pisze w swojej korespondencji o wykonaniu zobowiązań przez załogę Huty Szkła:

„Plan drugiej dekady października wykonano już 17 bm. w 107,5 proc. Pozwoliło to na wykonanie planu rocznego w drugiej dekadzie bm. w 94,9 proc.

Na szczególne wyróżnienie w pracy zasługują zespół Gunowskiego, produkujący pudełka do pasty i wyrabiający przeciętnie 125,1 proc. normy. Zespół Kadziszewskiego pracujący przy produkcji butelek monopolowych 0,5 l wyrabia przeciętnie 111,9 proc., a zespół Drzewowskiego — 109,2 proc.

Bardzo cenne zobowiązanie podjęli pracownicy biurowi — przeprowadzą oni remonty kapitalne w biurach sposobem gospodarczym, co da zakładowi 4500 zł oszczędności. Prace te wykonano już w 75 proc.”

„Pracownicy masalni PSS zameldowali o wykonaniu planu rocznego w 106 proc. — pisze w swej korespondencji Piotr Malewicz. — Za ich przykładem poszli pracownicy wytwórni wód ga-

zowych, którzy wykonali swój plan roczny w 153,2 proc. Podobnie pracownicy rozlewni piwa wykonali już roczny plan w 105 proc.”

Tadeusz Maliszewski — korespondent z zakładu „A” BZPW im. Sierżanta pisze o Karolu Pipko, kierowniku farbiarni, który wraz z załogą farbiarni dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej zobowiązał się wykonać plan miesięczny w 120 proc. (jo)

Spółdzielnia „Budowlana” — wyjaśnia

Oto zakończenie sprawy, która miała swój początek w jednym z naszych artykułów w dniu 1. X. 53 r.:

Utyśkiwał w nim pracownicy zakładu „C” BZPW im. Sierżanta, że Spółdzielnia Pracy „Budowlana” nie kończy już od kilku miesięcy rozpoczętej windy do doświetlenia niedoprzedu, a przez wyjęte okna wieje wiatr, który przeszkadza w pracy.

„Z powodu braku urządzeń technicznych — wyjaśnia Spółdzielnia „Budowlana” — nie udało nam się wykonać roboty w terminie, w jakim zobowiązaliśmy się. Dlatego też spółdzielnia ZGODZIŁA SIĘ NA ZRZECZENIE

NIE SIĘ i przekazanie pracy Łomżyńskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu w dniu 22 WRZEŚNIA”.

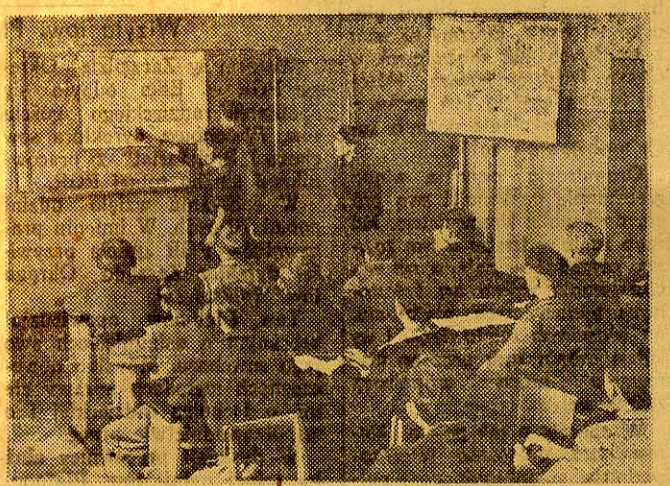
Na zakończenie listu spółdzielnia wyraża swoje zdziwienie, że... „Klub Korespondentów z Zakładu „C” piszący ten artykuł, nie jest orientowany, kto nadal wykonuje podjęte prace”.

My również ze swej strony mocno się dziwimy, że Spółdzielnia „Budowlana” 2-miesięczny okres swego nierobstwa nazywa „pracą”, przy tym wyrażamy „bawę, że żechce ją przekazać w całym tego słowa znaczeniu Łomżyńskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu. ED.

Hodowco! Pamiętaj

że świnia to nie tylko tłuszcz, lecz i cenna skóra.

Nauka języka rosyjskiego



Na zdjęciu: Lekcja języka rosyjskiego w Zasadniczej Szkole Budowlanej Nr 2 w Warszawie. Lekcję prowadzi nauczycielka Halina Szczepańska. (CAF — fot. Zdz. Wdowiński.)

Z przewodniczącym kolchozu im. Komuny Paryskiej, Bohaterem Pracy Socjalistycznej, Chaczatrianem zawarłem znajomość w Jerewanie. Zakończyły się właśnie obrady sesji Rady Najwyższej Republiki Ormiańskiej, w których mój nowo znajomy brał udział jako deputowany do Rady. Chaczatrian zatrzymał się w mieście jeszcze jeden dzień, aby załatwić szereg spraw.

— Chociaż wieś nasza Anastasawan położona jest za ledwie o jakieś 40 kilometrów od Jerewanu, nieczęsto tu przyjeżdżam, zwłaszcza w okresie nateżenia robót polowych — mówi Chaczatrian, gdy należąca do kolchozu „Po bieda” jedziemy do domu towarowego. Toteż nazbierało się mnóstwo rzeczy do załatwienia. Najwięcej poleceń dała mi, oczywiście młodzież. Po pierwsze, chcę nowego pianina, bo stare już jest porządnie zniszczone, po drugie, potrzebne im są nuty dla orkiestry instrumentów ludowych — mam cały długi wykaz, no i po trzecie, książki dla biblioteki — za całe dwa i pół tysiąca rubli.

Chaczatrian wylicza, ile wszystkie te zakupy kosztować będą kolchoz, którego jest przewodniczącym. W roku ubiegłym ogólny dochód kolchozu wyniósł przeszło 6 milionów rubli. 2 proc. z tej kwoty czyli 120 tys. rubli — kolchoźnicy przeznaczają na cele kulturalne i oświatowe

„Tu mówi radiowęzeł Anastasawan”

— na zakup książek, instrumentów muzycznych itp.

W Domu Towarowym Chaczatrian długo wybierał pianino, dopilnował jego załadowania na wezwaną telefonicznie z kolchozu ciężarówkę.

— Mamy co prawda u siebie w kolchozie wielu artystów — amatorów — mówi przewodniczący. — ale mistrzowie sceny naszej stolicy są zawsze mile widzianymi gośćmi w kolchozie.

„Pobieda” jedzie szerokimi ulicami Jerewanu, a potem nabiera szybkości i pędzi autostradą na południe. Przed nami na tle czystego błękitu nieba wznosi się Ararat, którego szczyt lśni nieskalaną bielą śniegu. A oto Dolina Araracka — kraina winogron i bawelny, gęstych sadów i zielonych pastwisk.

Przez całe wieki naród ormiański cenil na wagę złota każdą kroplę wody. Olbrzymie masy wody parowały bez użyczenia z jednego z największych na świecie jezior wysokogórskich — Sewanu. Biorąc początek z Sewanu rzeka Razdan zraszała tylko niewielki przybrzeżny skraj ziem. Na wypalonym przez słońce stepie wędły nie liczne cherlawe drzewka i przetaczały się kolące kulki osu.

Ludzie radziecy wprzęgli Sewan w służbę człowieka. Dziesiątki kanałów przecięły step. Z wybudowanej na Sewanie elektrowni wodnej popłynął prąd do wsi kolchozowych. Dolina Araracka stała się rejonem zmechanizowanego rolnictwa.

— Tu właśnie zaczyna się teren naszego kolchozu — powiedział Chaczatrian w chwili, gdy na skraju obsianego bawelną pola ukazał się naszym oczom duży dom z różowego tufu (kamień pochodzenia wulkanicznego), podobny do szkoły czy Domu Kultury. Ale dlaczego dom ten stoi z dala od innych?

Sprawa wyjaśniła się, gdyśmy podjechali bliżej. Przed domem otoczonym trawnikami i klombami, pod opieką pielęgniarek bawiły się małe dzieci. Był to sezonowy żłobek kolchozowy, wybudowany według planu opracowanego przez jedno z biur projektowych Jerewanu.

W kolchozie „Komuna Paryska” nie tylko żłobek zaprojektowali architekci jerewańscy. Według ich projektów wybudowano też piękny Dom Kultury, ambulatorium, szkołę dziesięcioletnią, przedszkole, pocztę, hotel i wiele domów kolchoźniczych.

W promieniach zachodzących

go słońca pięknie wyglądały ulice Anastasawanu, zabudowane domami z różowego, złotego i czerwonego tufu, harmonizującego z ciemną zielenią sadów. Zbliżał się wieczór. Zainstalowanego na placu głośnika dobiegał głos speakera.

„Dziś o godz. 8 wieczorem w Domu Kultury odbędzie się wieczór literacki, poświęcony 75 rocznicy urodzin pisarza ormiańskiego, Mowessa Arazii. Referat o życiu i twórczości Arazii wygłosi nauczycielka Zuzanna Tartatian; urywki z utworów pisarza recytować będą kolchoźnicy, członkowie zespołu dramatycznego Domu Kultury — Petik Akopian, Siema Owanesian i Artusz Awakian. Jutro w Domu Kultury będzie wyświetlany film „Rimskij - Korsakow”.

Następnie speaker odczytał komunikat wiejskiego klubu sportowego: W najbliższą niedzielę na stadionie kolchozowym odbędą się zawody młodzieży drużyny piłki nożnej Anastasawanu, a drużyną sąsiedniej wsi Dwin.

„Za 2 — 3 minuty — powiedział na zakończenie speaker — na prośbę członków trzeciej brygady ogrodniczej nadamy koncert naszego chóru kolchozowego”.

— Oprócz audycji z Mo-

skwy i Jerewanu — mówi radiotechnik Manacakian — często nadajemy koncerty w wykonaniu naszych zespołów amatorskich.

Manacakian pokazuje nam tekst jednej z ostatnich audycji, w której dyrektor szkoły przytoczył ciekawe fakty i cyfry o ludziach Anastasawanu: na fermach, w laboratoriach i brygadach rolnych pracuje 5 specjalistów z wyższym wykształceniem, 16 z wykształceniem średnim i średnim specjalnym; spośród 23 nauczycieli miejscowej szkoły średniej — 13 pochodzi z tejże wsi. Jeden z podręczników, obowiązkowych we wszystkich szkołach ormiańskich, opracował prof. Garibiar, pochodzący również z Anastasawanu. Obecnie w wyższych uczelniach Jerewanu, Moskwy i Leningradu studiuje 14, a w liceach technicznych — 26 dziewcząt i chłopców z kolchozu „Komuna Paryska”.

Wybitny pisarz ormiański, Chaczatur Abovian, współbojownik wielkiego rosyjskiego rewolucjonisty — demokracji Czernyszewskiego, marzył niegdyś o czasach, kiedy chłop ormiański naucza się czytać i pisać. Marzenia te dawno już stały się rzeczywistością w całym kraju radzieckim. Dziś wieś ormiańska podobnie jak całe chłopstwo kolchozowe, korzysta w pełni ze wszystkich bogactw kultury socjalistycznej.

G. Sibirzew

PIERWSZE W KRAJU

Depesza gratulacyjna Naczelnej Rady Budowy Warszawy

Jako pierwsze w Polsce woj. białostockie wykonało roczny plan zbiorczy na budowę Warszawy. WKBW do dnia dzisiejszego zebrał imponującą sumę 3 mil. 105 tys. zł. Naczelna Rada Budowy Warszawy w uznaniu zasług w akcji świadczeń przesłała na ręce przewodniczącego WKBW ob. Głęba depeszę gratulacyjną.

W depeszy tej Naczelna Rada Budowy Warszawy przesyła wyrazy uznania i serdeczne gratulacje województwu białostockiemu.

Jednocześnie RNBW wyraża nadzieję, że fakt ten wpłynie na mobilizację na wzmożenie dalszej pracy zarówno białostockiego jak i innych WKBW. (kd)

W MIESIĄCU POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI

Kolporterzy zakładowi powinni pracować lepiej

„Dni Oświaty Książki i Prasy” udowodniły, jak wielką popularnością cieszy się wśród naszych czytelników literatura radziecka. Na kiermaszach organizowanych przez „Dom Książki” powieści autorów radzieckich, z których czytelnicy czerpią wzory życia ludzi Kraju Rad, uczą się z ich doświadczeń — znaj-

dowały najwięcej nabywców. W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej książka radziecka powinna dotrzeć do każdego robotnika, do każdego zakładu pracy. Dlatego też kolporterzy muszą dbać o to, aby stoiska przyzakładowe były zaopatrzone w jak największą ilość książek radzieckich w oryginałach i przekładzie.

Zywią działalność w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni przedstawiają kolporterzy — Albert Bartulewicz z ZBM, Danuta Żukowska, z BPZB, Helena Kruszevska z Dyrekcji Lasów Państwowych, Roman Malinowski z Miejskiego Handlu Mięsnego i inni.

Kolporterzy ci podejmując zobowiązania dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej zobowiązali się rozprowadzić w swoich zakładach jak największą ilość egzemplarzy książek autorów radzieckich.

Do kolporterów dobrze pracujących, u których robotnicy zaopatrują się w książki radzieckie należy Czesława Kamińska z Oddziału Eksploatacji PKP, Irena Bielecka z Oddziału Drogowego PKP Białystok oraz Irena Paluszkiwicz i Helena Dominiak ze Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej. Nie wszyscy jednak kolporterzy dbają o to, aby stoiska przyzakładowe były zaopatrzone w książki radzieckie zarówno techniczne, jak i beletrystyczne w oryginałach i przekładzie.

Do nich właśnie należy Teresa Bieniak z Białostockich

Zakładów Garbarskich, Jadwiga Bieleńnik z Białostockich Zakładów Przemysłu Tęrenowego, Antoni Chomiczy z ZBM, Władysław Girejko z Technicznej Obsługi Rolnictwa, Kacjan Iwaniuk z Wytwórni Octu i Musztardy i inni.

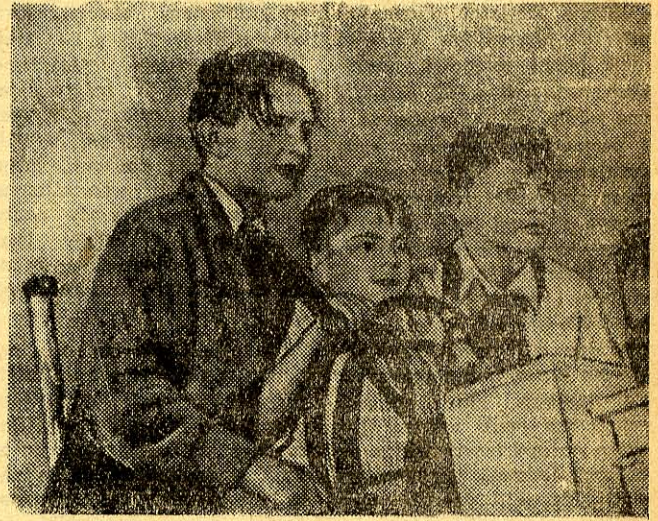
Kolporterzy ci pozbawiają czytelnika pracującego w zakładzie produkcyjnym bezpośredniego zetknięcia się z przodującą literaturą radziecką.

W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej nie może zabraknąć w żadnym zakładzie książek autorów radzieckich. O tym muszą pamiętać ci kolporterzy zakładowi, którzy dotychczas nie pobrali z „Dому Książki” ani jednego egzemplarza radzieckiej książki. (as)

VI FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH

„Nierozłączni przyjaciele”

Od 22 do 24 bm. w kinie „Pokój”



W jednym z radzieckich miast nad Morzem Czarnym trójka młodych przyjaciół przeżywa „wielką przygodę”. Jeden z chłopców — Głęb, kąpiąc się w morzu znajduje wrak zatopionego okrętu. Chłopcy postanawiają go wydo-

być i wyruszyć nim w podróż po morzu.

Ale sposób wydobywania statku wymyślony przez Głęba okazuje się zawodny. Wtedy otrzymują pomoc od swego wychowawcy klasowego Bielowa i do wódzтва portu. Statek zostaje wydobyty.

Pewnego dnia zrywa się sztorm, który grozi statkowi załogą. Z narażeniem życia trójka nierozłącznych przyjaciół ratuje statek.

A potem młodzi marynarze wraz ze swym wychowawcą wyjeżdżają na wielki rejs.

Film pokazuje jak tworzy się kolektyw, jak w walce z przyrodą i ze swoimi słabostkami rosną ludzie radzieccy. (n-i)

ZLIKWIDOWAĆ PRZESTOJE WAGONÓW

Zobowiązanie robotników Kolejowego Przedsiębiorstwa Robót Ładunkowych

W dniu 17 października br. w Kolejowym Przedsiębiorstwie Robót Ładunkowych odbyła się masówka, na której robotnicy podejmowali zobowiązania dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej. Robotnicy brygady Jerzego Zajkowskiego i brygady Kalisza postanowili zlikwidować przestój wagonów przy załadunku i wyładunku. Brygada Adama Kamińskiego i Ciury zobowiązała się, że do dnia 31 grudnia br. załaduje i wyładuje bez uszkodzeń największy tonaż towarów.

Poza tym postanowiono do 31 października br. odremontować kryty towarowy wagon nie nadający się do dalszych przewozów i po wstawieniu w

nim pieca, stołów i ławek przeznaczyć na miejsce spożywania posiłków dla robotników.

Henryk Łapiński
Białystok

GDY CHODZI O ŻYCIE
Pogotowie ratunkowe musi zmienić styl pracy

Od dłuższego czasu dochodzą nas głosy sygnalizujące niewłaściwą pracę Woj. Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku.

Ostatnio zostaliśmy do głębi poruszeni wiadomością mówiącą o tym, że nie wszyscy pracownicy pogotowia zdają sobie sprawę, jaka ciąży na nich odpowiedzialność — niejednokrotnie odpowiedzialność za życie ludzkie.

Dnia 11 bm. w godzinach przedpołudniowych ob. Zbigniew Frejlich, zam. przy ul. Kozłowej 9, wezwał lekarza do chorego dziecka. Lekarz po zbadaniu polecił natychmiast wezwać pogotowie, gdyż nie miał ze sobą potrzebnych środków zapobiegawczych i wydał skierowanie do szpitala.

Ob. Frejlich telefonicznie połączył się z pogotowiem i...

Wtedy dopiero zaczęły się dziwne. Dyspozytorka pogotowia żądała kolejno, żeby czytał jej treść skierowania lekarskiego, pytała w jakim stanie znajduje się dziecko, a wszystko jak się okazało po to,

żeby w końcu udzielić rady „proszę wziąć dorożkę, pogotowie nie przyjedzie”.

Dziecko w przeciągu godziny zmarło.

Dyrektor pogotowia powołuje się obecnie na to, że skierowujący lekarz nie dopełnił formalności.

Nie chcemy w tej chwili zastanawiać się, kto personalnie ponosi winę za śmierć dziecka i nie będziemy wgłębiać się w formalności. Chodzi przede wszystkim o to, aby pogotowie służyło pomocą ludziom w każdym wypadku, na każde wezwanie, a jeśli wezwanie okaże się bezpodstawne, można i trzeba wtedy surowo ukarać wzywającego.

Nie wolno jednak w żadnym razie dopuścić do tego, aby dyspozytorka pogotowia „rozpoznawała” wypadki przez telefon, gdyż taka diagnoza zda się jedynie psu na buty.

I trzeba stale pamiętać, że zadaniem pogotowia ratunkowego jest bronienie życia ludzi i zadanie to trzeba wypełniać z całą odpowiedzialnością. (JL)

Prasa radziecka - przyjacielem i doradcą każdego człowieka pracy

ZWIĘDZAMY WYSTAWĘ

Między przodownikami i racjonalizatorami

Pierwsze kroki prowadzą zwiedzającego wystawę do największego pawilonu. — Z lewej strony przy wejściu witają nas tablice honorowe przodowników i racjonalizatorów: 246 proc., 191 proc., 267 proc., 194 proc., 180 proc., 290 proc., 285 proc. normy. To legitymacje przodowników białostockich i olsztyńskich zakładów przemysłu drobnego.

Na jednej z fotografii widzimy przy pracy ob. Antoniego Wakulskiego przodownika z Siematyckich Zakładów Budowlanych, który wykonuje 423 proc. normy.

Między przodownikami — racjonalizatorzy białostoccy, Wolf Paszko — stolarz ze spółdzielni im. 1 Maja w Białymstoku — to czołowy racjonalizator, twórca 3 pomysłów dających państwu rocznie 400.000 zł oszczędności.

Opodal fotografii racjonalizatorów — wyniki ich pomysłów. Maszyna do szlancowania elementów skórzanego — wynalazek ob. Włodzimierza Gryczuka ze spółdzielni szewsko-kamieszniczej im. „Botwina” w Białymstoku, przyrząd-forma do produkcji blatów stołów z odpadów — pomysł ob. Brańskiego — racjonalizatora ze spółdzielni stolarskiej w Bia-

łymstoku. Pomysł ten dał państwu 171.000 zł oszczędności.

PRACA ICH RĄK

W tym samym pawilonie oglądamy ekspozycję z zakładów produkcyjnych, w których pracują nasi towarzysze z tablic honorowych.

Znajdujemy się przed stoiskiem przedmiotów z odpadów. Zdawać by się mogło, że kawałki skóry, blachy, drzewa, sznura, nie przedstawiają żadnej wartości. Tymczasem na wystawie znajdujemy konewki ogrodnicze, łopatki, kasety stalowe, foremki, szczotki, butki dla najmłodszych i wiele innych przedmiotów wykonanych właśnie z tych odpadów.

Właściwe wykorzystanie odpadów daje również duże oszczędności państwu. Produkuje na tym polu spółdzielnia im. 1 Maja w Białymstoku.

Dochodząc do stoiska z meblami stwierdziliśmy, że do smaku i pomysłowości po siadają białostoccy meblarze. Orzechowy gabinet z prawdziwym artystycznym wykonaniem Spółdzielni Artystycznej w Białymstoku.

Turkot maszyn przyciąga uwagę zwiedzających. To ciekawy pokaz produkcji bucików filcowych Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Siewców i Cholewkarzy z ul. Ciepłej w Białymstoku. Dalej miarowy rytm krosien. Spód rąk pracowników

supraślskiej spółdzielni wychodzą szerokie wstęgi materiałów samodzielnymi.

Obok stoisko Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Białymstoku zachwyca oczy dziecięce barwnym krowodem zabawek.

„NIE ŚWIĘCI GARNKI LEPIĄ”

Z półek umieszczonych w następnym pawilonie uśmiechają się do nas rzędy kwincastych dzbanów, misek, talerzy. To ceramika ludowa z Białegostoku, Supraśla, Czarnej Wsi i Sokółki.

Zaciekawiony tłum zwiedzających obserwuje jak kółko garncarskie przybiera coraz szybsze ruchy, a ręce garncarza wyznaczają piękne kształty naczyń glinianych.

Ktoś niezorientowany pyta, czy na każde naczynie jest gołowa forma. Garncarz pokazuje, że ta forma to jego palec.

Garncarz Bolesław Gilefko zadowolony jest, że pracuje w spółdzielni. Wie, że dzieło jego rąk znajdzie szeroki zbytni, że nie będzie musiał martwić się tym, gdzie podziąć wyprodukowane przez siebie naczynie. Z dumą zaznacza, że ceramika białostockiej spółdzielni artystycznej rozchodzi się nie tylko po całym kraju, ale dociera nawet za granicę. Ekspozycja białostockiej spółdziel-

ni zdobyły również wystawę w Mediolanie.

Dowiadujemy się również, że w IV kwartale rozpocznie się masowa produkcja nowego asortymentu ceramicznego, którego pierwsze wzory oglądamy już na wystawie. Są to komplety do wina, podstawy do lampek nocnych i maskotki.

Tło ekspozycji ceramicznych stanowią piękne białostockie dywany ludowe, które są chlubą naszego regionu.

Opodal w zaimprovizowanym wnętrzu chaty kurpiowskiej oglądamy krosna. Czółtenko snuje wątek na barwnej osnowie. Powstaje piękna tkanina ludowa, która wzbogaci źródło wzorów naszej produkcji.

W KSIĘDZE PAMIĄTKOWEJ

Aby ocenić jak wystawa została przyjęta przez zwiedzających, trzeba patrzeć nie tylko na ich zachwycone twarze, ale zajrzeć i do oprawionej w salfan księgi pamiątkowej.

Robotnicy, chłopcy, inteligencja, młodzież, wpisujący swe wrażenia z wystawy w księdkę pamiątkowej, dumni są z osiągnięć Białostoczczyny, ze swych przodowników, racjonalizatorów, z osiągnięć sztuki ludowej swego regionu. Wystawa jest dla nich wymownym dowodem, że województwo białostockie potrafiło stanąć na równym poziomie z innymi województwami. (BK)

Kronika Białostocka

Teatr
Teatr im. A. Węgielki w Białymstoku: „Grzech” — pocz. o godz. 19.
Kina
„Pokój”: „Nierozłączni przyjaciele” — pocz. o godz. 16, 18 i 20.
„Ton”: „Krajoznica Wąreż” — początek o godz. 16, 18 i 20.

Kluby
Klub TPP-R czynny od godz. 13 — 21.
O godz. 18 odczyt: „Pokojowa polityka Zw. Radzieckiego w nawiązaniu do sytuacji w Niemczech zachodnich”.
Klub MPiK czynny od godz. 13 — 21.

PROGRAM RADIOWY
Program I na fal 1322 m
6.06 Program dnia; 6.50 Gimnastyka; 7.50 Kalendarz Radiowy; 8.00 Utwory Liszta; 8.55 „Oto kolega wśród nas” — opow. F. Hegedusa; 9.15 Strauss: Wiazanka z operetki „Zemsta Nietoperza”; 9.22 Beethoven: Trio fortepianowe op. 1 nr 1 Es-dur; 11.05 Audycja dla klasy III; 11.25 Muzyka i aktualności; 12.45 Audycja dla wsi; 13.40 Pieśni kompozytorów polskich; 15.30 Dla dzieci; 16.10 Muzyka rozrywkowa; 17.00 Z życia ZSRR; 18.00 „Mikrofonem po kraju”; 18.45 Na fali muru i satyry; 19.15 Na młodzieżowej antenie; 20.28 Wiadomości sportowe; 20.45 „Dyplomata” — fragment powieści J. Aldridgeta; 22.20 Audycja o książce B. Illes: „Rapsodia karpacka”; 22.40; 23.00; 23.00.

Biblioteki
Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.
Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadry Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.
Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynne od godz. 14 — 20.
Biblioteka Naukowa Akademii Medycznej czynna: wypożyczalnia od godz. 9 — 14, czytelnia od godz. 9 — 21.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09 informacji 555.
Dziurna apteka: Nr 5, ul. Warszawska 54, nr tel. 24-31.

Państwowe Wydawnictwo Zakłady Szkolnych
zawiadamiają, że został oddany do sprzedaży podręcznik M. Dłuska i J. Schoenbrenner
HISTORIA
dla kl IV
str. 240, ryc. 98+7 map, zł 4,15
Do nabycia w księgarniach „Domu Książki”
K 272-1

OGŁOSZENIA DROBNE
PREZYDIUM WRN decyzją z dnia 7 października 53 r. zmieniło dotychczasowe nazwisko ob. Pindak Florentyny córki Mirona i Aleksandry urodz. 27 listopada 1927 r. zam. w Białymstoku ul. Wiejska 83, na nazwisko Leszczyńska. g 932-1
PREZYDIUM WRN w Białymstoku decyzją z dnia 7 października 53 r. zmieniło dotychczasowe nazwisko ob. Pindak Halny córki Mirona i Aleksandry urodz. 7 lutego 1929 r. zam. w Białymstoku, ul. Wiejska 83, na nazwisko Leszczyńska. g 933-1
SKRADZIONO legitymacje szkolną na nazwisko Kulikowska Krystyna, zam. wieś Dziekonia, pow. Białystok. g 934-1
ZGUBIONO przepustkę wydaną przez BZPW im. dyr. Sierżana w Białymstoku na nazwisko Mosiej Leokadia zam. Warszawska 105. g 931-1
Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku T-4-10001

Prof. dr Włodzimierz Michałow

Z-ca sekretarza Wydziału II Polskiej Akademii Nauk

Wielka pomoc nauki radzieckiej

W tradycyjnym Miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przywykliśmy nie tylko robić bilans osiągnięć naukowych mających w tej przyjaźni swe źródło, ale też próbować — z perspektywy rosnącego stale doświadczenia historycznego — coraz dokładniej zdawać sobie sprawę z samej istoty związku naszej nauki z nauką radziecką. Podobnie bowiem jak w polityce i życiu gospodarczym braterskie stosunki Związku Radzieckiego z krajami, które wstąpiły na drogę budownictwa socjalistycznego, tak rosnąca współpraca nauki radzieckiej z nauką naszą i innych krajów demokracji ludowej, jest wyrazem wzięcia ideowej, nowych form współpracy i wzajemnej pomocy.

Omówimy przykładowo nauki biologiczne. Gdy padły po wywołaniu kraju sztuczne barier, wzniezione przez dawnych władców kapitalistycznej Polski, pomiędzy naszą nauką, a nauką radziecką, oczom biologów polskich ukazał się obraz wspaniałych osiągnięć radzieckiej biologii, znany dotąd jedynie w niepełnych, często świadomie zniekształconych fragmentach. Dla naukowców polskich stało się wówczas jasne, że źródła tych wielkich zdobyczy radzieckich nauk biologicznych należy szukać zarówno w przyczynach natury społecznej, jak i w organizacji pracy badawczej i w metodach badawczych, którymi posługuje się nauka Kraju Rad.

I stało się też wkrótce jasne, że świetne wyniki osiągnięte przez biologię radziecką są w poważnym stopniu wynikiem panującej w niej kierunkowości badań, umiejętności koncentrowania zespołowych wysiłków na pewnych, węzłowych dla rozwoju nauki problemach, ich atakowaniu zorganizowanym wysiłkiem także na drodze badań kompleksowych. To znaczy dokonywanych wszechstronnie przez specjalistów różnych dziedzin nauki. Taki zbiorowy, lub choćby dokładnie skoordynowany wysiłek badawczy wymaga dokładnego przemyślenia całości, zgrania, jasnego wytyczenia celów, perspektyw i zamierzeń, słowem — wymaga planowania.

Na licznych zjazdach, konferencjach, a zwłaszcza w trakcie przygotowań do III Kongresu Nauki Polskiej, biorąc za wzór doświadczenia nauki radzieckiej, przełamaliśmy stopniowo dawne opory przeciw wszelkiemu planowaniu badań naukowych. Rozwiewały się poglądy na twórczość naukową, rzekomo polegające jedynie na samodzielnym zmaganiu się z trudnymi problemami, na „twórczych wlotach ducha” — indywidualnych i od niczego niezależnych. Znikła przesada, że wszelkie planowanie jest ograniczeniem wolności nauki. Utrawalało się przekonanie, że właśnie planowa organizacja badań zapewnia prawdziwie wolny, nieskrępowany i szybki rozwój nauki. Coraz powszechniejsze stawało się doświadczenie, że siła nauki radzieckiej wywodzi się także z planowej organizacji badań i że w naszym w tym ustroju staje się ona konieczna i potrzebna zarówno dla budownictwa socjalistycznego, jak i dla dalszego rozwoju samej nauki.

Tak jak wspaniałe osiągnięcia nauki radzieckiej pomogły nam uświadomić sobie konieczność planowania badań naukowych, tak obecnie doświadczenia radzieckie ułatwiają nam poszukiwanie najprostszyc, najbardziej celowych form.

Zarówno kierunkowość badań, jak ich planowa organizacja stwarzają konieczność stosowania prawidłowych metod, a więc i stałej oceny ich przebiegu i wyników, wymagają również nowych metod pracy zespołowej, jaką są m. in. dyskusje naukowe.

Przykłady radzieckich dyskusji naukowych, a zwłaszcza wply-

kiej dyskusji nad podstawowymi problemami biologii, jaka odbyła się w 1948 r. na sesji Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina, nauczyły nas coraz lepiej stosować ten potężny oręż w walce o prawdę naukową, jakim jest szerokie i wszechstronne dyskutowanie problemów naukowych, oparte na śmiałej, bezwzględnej, pryncypialnej a zarazem dokładnie adresowanej, celnej i twórczej krytyce.

Dyskusje wśród biologów polskich — na konferencji w Kuźnicach, podczas prac sekcji Kongresu Nauki, na licznych zjazdach i konferencjach naukowych — udowodniły, że tę nową formę pracy naukowej stosujemy coraz skuteczniej, co daje coraz lepsze rezultaty w pracy badawczej.

Jednym z centralnych problemów naszych dyskusji był właściwy wybór obiektów i przedmiotów badań, decydujący często o związku biologii z praktyką. I znów nauka radziecka wskazała nam konieczność koncentracji uwagi także na obiektach mających znaczenie gospodarcze, uwolnienia się zarówno od mitu „czystej” nauki, jak i od ciasnego praktycyzmu, który widzi tylko potrzeby dnia dzisiejszego. Zrozumieliśmy, że organiczny związek badań naukowych z praktyką życia społecznego i gospodarczego nie tylko pomaga narodowi w jego pracy nad budową nowego życia, ale i samą naukę stawia na mocnym gruncie. Pozwala bowiem sprawdzać jej wyniki w skali dotąd nieznaną, wysuwa wobec nauki nowe problemy, których często nie mógł dostarczyć badacz w ciszy swego gabinetu.

Uzyskiwane w latach ostatnich przez wiele naszych placówek naukowych coraz lepsze wyniki badań, których źródłem

jest wiec naukowców z praktyką, są jeszcze jednym bezspornym dowodem słuszności drogi, jaką kroczy naprzód nauka radziecka. Więć uczonych z praktyką wynika ze społecznej funkcji nauki radzieckiej. O ile nauka w ustroju kapitalistycznym znajduje się na marginesie życia narodu, tolerowana jest o tyle, o ile nie przeszkadza klasie wyzyskiwawcy, popierana, gdy służy powiększeniu jej zysków, to w naszym ustroju jest ona ważnym orężem walki o budowę lepszego, szczęśliwego życia.

Właśnie przykład nauki radzieckiej kazał nam zwrócić baczniejszą uwagę na przeszłość nauki polskiej, na jej własne, postępowe tradycje, na jej wybitnych przedstawicieli, usuwanych dawniej często w cień.

Wspomniana dyskusja radziecka o sytuacji w biologii miała dla postępu naszych nauk biologicznych wielkie znaczenie także z innego jeszcze względu. Zapoczątkowała ona zasadniczy przełom w biologii, ujawniła bowiem konieczność ścisłego powiązania tej nauki z filozofią marksistowską, postawiła ją na właściwym fundamencie filozoficznym materializmu dialektycznego.

Stosunek do problemów filozoficznych nie był wśród naszych biologów jednolity. Jedni, stosując żywiołowe w swych badaniach metody materialistyczne, odwracali się niechętnie od filozofii w ogóle, identyfikując ją z popieraną usilnie przez burżuazję antynaukową filozofią idealistyczną. Inni hołdowni tej filozofii na prywatny niejako użytek, nie wciągając jej z pracą naukową. Wielu korzystało z teorii biologicznych, zrodzonych na gruncie maskowanego lub jawnego idealizmu, nie umiejąc rozpoznać ich antynaukowej istoty, wstecz- nego charakteru (jak np. teorii dziedziczności Mendla-Morgan).

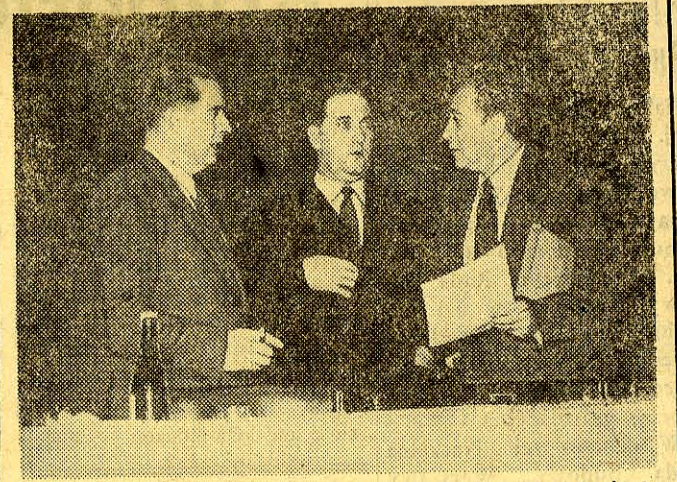
Osiągnięcia biologii miczuri- nowskiej zdecydowały o zwy-

cięstwie materializmu dialektycznego w naukach biologicznych. Twórcy darwinizmu radzieckiego, na czele Pawłowa, teoria powstania życia Oparina, odkrycia Lepszyńskiego — oparte są na filozofii marksistowskiej, na metodzie dialektycznej. Cały rozwój biologii radzieckiej wykazuje płodność stosowania tych metod w nauce. Przełom w biologii radzieckiej wywarł głęboki wpływ także i na naszą naukę. Coraz więcej biologów polskich nie tylko uznaje słuszność założeń materializmu dialektycznego, ale stosuje je twórczo w pracy badawczej.

Oglądając się wstecz na miniony okres, trzeba stwierdzić, że przykład nauki radzieckiej i wzrastająca z nią wiec naszej nauki odegrały poważną rolę w naszym życiu naukowym, że osiągnięcia nauki Kraju Rad wykorzystywane są coraz lepiej w dziele naszego budownictwa socjalistycznego. W ostatnim zwłaszcza okresie ze szczególną wyrazistością ujawniły się wyniki tej współpracy, której wyrazem był m. in. pobyt delegacji PAN w Związku Radzieckim. Ustalono tam formy dalszego pogłębiania współpracy Akademii Nauk ZSRR z Polską Akademią Nauk.

Wyciągając wnioski dla nauk ze wskazań XIX Zjazdu KPZR, Akademia Nauk ZSRR dała nam jeszcze jeden przykład godny zastosowania u nas. Przed naszą nauką, a także przed naukami biologicznymi stał ogromny zadania w związku z wielkimi przeobrażeniami, dokonującymi się w naszym rolnictwie, w związku z wielkimi planami przeobrażenia przyrody naszego kraju, nakreślonymi przez program Frontu Narodowego. Jeśli biologia polska coraz lepiej wykonuje swoje zadania, jeśli przygotowuje się skutecznie do podjęcia jeszcze większych — zawdzięcza to w znacznej mierze oparcie się o przykład, o realną braterską pomoc nauki radzieckiej.

Z obrad III Światowego Kongresu Związków Zawodowych w Wiedniu



Na zdjęciu: Generalny sekretarz SFZZ Louis Sallant (w środku) w rozmowie z Lombardo Toledano, przewodniczącym Konfederacji Mas Pracujących Ameryki Łacińskiej (z prawej) i Wilkorem Kłosińskim, przewodniczącym CRZZ.

Fot. — CAF

GAZETA SPORTOWA

SAMI ZBUDUJĄ STRZELNICE

Czyn młodzieży Ciechanowca dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej

Do Redakcji napływa ostatnio szereg listów od kół sportowych i LZS-ów, w których donoszą nam o zobowiąza-

Trzy rekordy świata radzieckiego sztangisty

MOSKWA. — W Podolsku pod Moskwą na okregowych zawodach zrzeczenia Spartak w ciężkiej atletyce doskonale wyniki uzyskał mistrz Europy w wadze lekkiej Iwan Kono (Moskwa) ustanawiając trzy rekordy świata.

W wyciskaniu obręcz Iwanow uzyskał 114,9 kg, poprawiając dotychczasowy rekord świata należącego do Nikitina (ZSRR).

Drugi rekord świata ustanowił Iwanow w rwaniu obręcz wyni- kiem 118 kg. Wynik ten jest o 0,5 kg lepszy od rezultatu uzyskanego przez Kono (USA).

W podzucie obręcz Iwanow ustanowił trzeci rekord świata wynikiem 140 kg.

W sumie trójboju Iwanow uzyskał 372,5 kg. Wynik ten jest lepszy o 2,5 kg od dotychczasowego rekordu świata należącego do George'a (USA).

niach sportowców podejmowanych dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej. Zobowiązania dotyczą najczęściej szkolenia sportowego zawodników i budowy urządzeń sportowych.

Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy list od nauczyciela przysposobienia wojskowego z Liceum Ogólnokształcącego w Ciechanowcu powiat Siemiatycki — ob. Proniewicza.

Oto wyjątki z listu: „Młodzież naszego Liceum wybuduje strzelnicę, która jest konieczna do sprawnego szkolenia młodzieży, do właściwej realizacji programu przysposobienia wojskowego.

Na wybudowanie strzelnicy potrzeba przywieźć około 60 m sześć. ziemi, oraz zużyć około 580 roboczo-godzin. Robotnicy miejscowi żądają za wykonanie strzelnicy 2000 zł. My wykonamy to sami, własnym kosztem i własnymi środkami. Wykonamy to jeszcze w Miesiącu Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Oprócz strzelnicy wybudujemy też tor przeszkód. Robocizna wykonania toru przeszkód oblicza się na sumę 500 zł. Zobowiązujemy się również oczyścić plac przy budynku gospodarczym tj. wywieźć ok. 45 m sześć. ziemi. Koszt tej roboty oblicza się na miejscowe warunki na sumę 500 zł.

Strzelnica, tor przeszkód i oczyszczenie placu szkolnego z gruzu to wielki czyn, jak na nasze możliwości, a zarazem skromny wkład w wykonanie Planu 6-letniego. Zaoszczędzone 3000 zł. to tyle ile kosztuje utrzymanie 2 uczniów w internacie przez cały rok, to tyle, co piękna 1000-tomowa biblioteka”.

Zygmunt Proniewicz

Ping-pongiści NRD zwyciężają w Łodzi

ŁÓDŹ. — W sali MDK w Łodzi rozegrano zostało towarzyskie międzynarodowe spotkanie w tenisie stołowym w konkurencji kobiet i mężczyzn między drużynami NRD i Polski. Podwójnie zwycięstwo odnieśli ping-pongiści NRD zwyciężając w konkurencji kobiet 5:2, a w konkurencji mężczyzn 5:3.

Po powitaniach wymianie uśmiechniętych grze pokazową u niemieców, w której (NRD) pokonał Szofera (Polska) 2:0 (21:17, 21:11). Następnie rozpoczęto gry kobiet, w których jedynie mistrzyni Polski — Szmidłówna dorównała swolm przeciwnicom z NRD. Wyniki były następujące: Hanft (NRD) wygrała z Henrychówną (Polska) 2:0 (21:16, 21:19), a Ristock (NRD) przegrała po emocjonującej grze ze Szmidłówną (Polska) 1:2 (21:17, 13:21, 14:21). Herber (NRD) wygrała z Guzikówną (Polska) 2:0 (21:18, 21:18). Hanft łatwo pokonała Szmidłówną 2:0 (21:15, 21:13). Herber przegrała z Henrychówną 2:1, Guzikówna pokonała Ristock 2:0 (21:16, 21:13), a w ostatnim spotkaniu Herber pokonała Szmidłówną 2:1 (21:17, 15:21, 21:17).

W konkurencjach mężczyzn Reiman (NRD) pokonał Krygiera (Polska) 2:1, Schneider (NRD) wygrał z Rogowiczem, Arbach (Polska) pokonał Mathiasa 2:0, Krygier (Polska) wygrał z Schneiderem (NRD) 2:1, Reiman (NRD) — Arbach (Polska) 1:2, Mathias (NRD) — Rogowicz (Polska) 2:0, Schneider (NRD) — Arbach (Polska) 2:1, Mathias (NRD) — Krygier (Polska) 2:1.

ADRIAN CZERMINSKI

Sztuka Indii oglądana naszymi oczami

Prawdopodobnym wydarzeniem w kulturalnym życiu naszego kraju stała się wystawa sztuki hinduskiej, ukazująca szerokim masom społeczeństwa polskiego — po raz pierwszy w dziejach naszego kraju — arcydzieła starej sztuki Indii i nowoczesne malarstwo hinduskie. Indie znane były dotychczas szerzemu ogółowi naszego narodu przeważnie przez przyrząd egzotycznych legend i zachodnio-europejskiej, wysoce tendencyjnej propagandy. Obecnie, na przykładzie ukazanych nam dzieł, możemy poznać nie tylko wielką tradycję starożytności sztuki hinduskiej, ale również życie ludu hinduskiego, uchwycone z realistyczną prawdą zarówno w obrazach malarzy dawnych epok, jak i przez współczesnych artystów.

Sztuka hinduska sięga bardzo zamierzchłych epok, kiedy to nieznani nam z imienia malarze po krywali barwnymi freskami wnętrza słynnych grot Adżanty, słujących w owym czasie celom kultowym. Freski te, ukazane na wystawie w czterdziestu barwnych reprodukcjach, żywo przypominają wspaniałe malowidła ścienne starożytnych Cholemijskich, odkryte kilka lat temu w pustyni Kara-Kum przez radziecką ekspedycję naukową prof. Tołstowa. Nieomal identyczny dobór barw i szlachetność linii, podobna tematyka, ukazująca poprzez sceny mitologiczne i życie dworskie rodzajowe obrazy z codziennego życia narodu dowodzą, jak dalece bliską sobie była kultura narodów południowej i środkowej Azji.

Późniejsza w Indiach o kilka wieków tzw. szkoła mogulska zbiega się chronologicznie o „kres renesansu europejskiego”. Malowidła tej epoki, powstałe pod wpływem sztuki perskiej, celującej w subtelnych mi- niaturach, przebogaty kolorach i zadziwiającej precyzji w rysunku i miękkości linii, zaprezentowano na wystawie zarówno w barwnych reprodukcjach, jak i w oryginalnych dziełach hinduskich malarzy XV i XVI w. Na malowidłach tych mieniących się niezwykle barwnymi na pozłacanym tle, oglądamy życie dworskie z okresu dynastii Mogolów, okresu, którego wpływ —

zwłaszcza w monumentalnej architekturze Indii — przetrwał nieomal aż po dzień dzisiejszy.

Obraz cesarza Szawaj Dżagat na stoniu okrytym pancerzem ze złotych i kapa ze złotogłowia, ze złotymi bransoletami na nogach, pokrytych — tak jak i reszta korpusu — matową czer- nią, mówi o niezwykłym przepychu ówczesnych władców Indii, ukazanych też na innych malowidłach: w postawie konnej, na tronie, w uroczystym stroju (pomarańczowa szata osłaniająca całą postać w kształcie przezroczystego wachlarza), w otoczeniu kobiet czy też w rozmowie z dworzanami. Przepych ten zrodził się z wyzysku ludu hinduskiego. Tysiące drobnych szczegółów, zanotowanych z niezwykłą skrupulatnością przez ówczesnych malarzy, pozwala nam dziś od-



Na zdjęciu: „Kriszna i Rukmini” dzieło sztuki staroindyjskiej.

tworzyć całe bogactwo strojów, architektury, zwyczajów i kultury narodu hinduskiego sprzed czterech wieków.

Subtelnością rysunku i harmonijnym zestawieniem tonów zwraca uwagę miniatura królowej Dżehanary, wykonana z kości słoniowej. Miniatura w postaci śmia-

łego aktu przedstawia kobietę siedzącą na fotelu z flakonem pachnidła w ręku.

Osobny dział wystawy poświęcony jest współczesnemu malarstwu hinduskiemu, posługującemu się europejską techniką oleju, akwareli i tempery. Malarstwo to, mimo że pozostało pod silnymi wpływami sztuki francuskiej, stara się zachować swą oryginalność, a bardzo wiele dzieł w tematyce swojej jest prawdziwie narodowych i odzwierciedla codzienne życie prostych ludzi, uchwycone wiersnie i prawdziwie.

Oglądamy więc na tle żółtej krechy piasku przerażające w swej nędzy, pomimo barwności okrywających je łachmanów, lepianki pariasów hinduskich, spychanych na dno nędzy przez maharadzów hinduskich i przez angielskich kolonizatorów. Widzimy ciężką pracę ludu hinduskiego w obrazach pokazujących uprawę i zbiór ryżu. Szczególnie silne wrażenie wywiera obraz przedstawiający trzech chłopów przesadzających sadzonki ryżu w błotnistej wodzie. Ruch rąk, nóg oraz odwrócenie go w półobraccio tułowia przedstawia malarz w tak sugestywny sposób, iż zdaje się, że chłop nie tylko sadzonki ryżu z bagiennej topieli, ale i samych siebie pragnęliby wyrwać z tego przekłętą, beznadziejnego życia chłopskiej nędzy współczesnych Indii.

Gracie z karty, uleczna zabawa podczas pory deszczowej, zamiatacze ulic, kosiarze z Garhwalu, zbiór goździków w Zanzibarze, spotkanie narzeczonej i powitanie panny młodej oraz pochód weselny mówią widzowi o codziennym życiu Indii i jego ludu daleko więcej niż dziesiątki artykułów publicystycznych, ukazujących podszewkę tego całego błęchtru, wspaniałości i egzotyki, w jakie literatura angielska spowiada ten daleki kraj, który poznajemy dopiero obecnie. I to jest właśnie jedna z podstawowych zasług tej wystawy.

Szkoła malarska zwana „renesansem bengalskim” stara się nawiązać do starych wzorów narodowej sztuki hinduskiej, kopując — zbyt wiernie często — nie tylko dawną, bez-